

Chińczycy wycofali się?

Cena 1 zł

HANOI, PEKIN
16 bm. wieczorem — w mieście po rozpoczęciu agresji na SRW — minister spraw zagranicznych ChRL, Huang Hua oświadczył, iż tego dnia zakończyła się akcja wycofywania wojsk chińskich z Wietnamu. Jednakże przeczą temu doniesienia VNA, która informuje, że w wielu punktach terytorium wietnamskiego wojska chińskie nadal utrzymują swe pozycje. Ministerstwo spraw zagranicznych Laosu poinformowało, że 2 bataliony wojsk chińskich wtargnęły na terytorium Laosu i utrzymują zajęta część tego terytorium. Oświadczenie stwierdza, iż Chiny nadal koncentrują swe wojska na granicy Laosu.



echo
KRAKOWA
ROK XXXIV PISMO POPOLUDNIOWE Nr 60 (10325)
ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

Kraków, sobota 17, niedziela 18 marca 1979 r.

W głębi — główna hala produkcyjna nowej fabryki domów w Kobierzynie, której montaż kończy już krakowska „Chemobudowa”. Na pierwszym planie widać w jak trudnym, zwłaszcza zalewanym przez wody, terenie, pracują tutaj realizatorzy wielkiej inwestycji.

Fot. JADWIGA RUBIS

Dla zespołu Ruczaj-Zaborze

W Kobierzynie rośnie nowa fabryka domów

W Kobierzynie, w sąsiedztwie drogi z Borku Fałęckiego do Skawiny rośnie jak na dróżkach nowa krakowska fabryka, która dostarczać ma elementy dla budowy 6 tys. izb mieszkalnych rocznie. Generalnym wykonawcą jest „Chemobudowa”, która skierowała tu zespoły swych doskonałych monterów, betoniarzy, zbrojarzy, ślusarzy, cieśli, a kierownikiem — inż. Kazimierz Wojnar.

Z Bliskiego Wschodu

KAIR, WASZYNGTON

W CAŁYM świecie arabskim narasta zdecydowany sprzeciw wobec separatystycznych układów, jakie zamierzają podpisać między sobą Kair i Tel-Awiv. Irak zamierza zaproponować członkom Ligi Arabskiej zwołanie konferencji, która zajęłaby się wprowadzeniem w życie decyzji „szczytu” arabskiego z ub. roku w sprawie zastosowania sankcji gospodarczych i politycznych wobec Egiptu. Prezydent Syrii, Asad oraz przywódca palestyński, Arafat, kategorięnie potępił stanowisko prezydenta Egiptu. Król Jordani, Husajn zwrócił się z apelem do całego świata o wyrażenie solidarności z narodem palestyńskim.

Doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa narodowego, Zbigniew Brzezinski udaje się na Bliski Wschód. Jego zadaniem jest przekonanie rządów arabskich, a przede wszystkim Arabii Saudyjskiej, że separatystyczny pokój między Egiptem a Izraelem ma rzekomo służyć interesom świata arabskiego. W Waszyngtonie rozpoczęto przygotowania do podpisania traktatu pokojowego Egipt — Izrael. Termin nie został jeszcze wyznaczony, ale przewiduje się, że nastąpi to w ostatnim tygodniu marca.

W skład fabryki domów wejdzie 40 różnych obiektów: główna 5-nawowa hala produkcyjna z zapleczem usługowym, betoniarnia, składy kruszywa i gotowych wyrobów, sprężarkarnia, rozdzielnia wysokiego napięcia, budynki socjalny i administracyjny, hotel OHP itd. Aktualnie „Chemobudowa” kończy montaż głównej hali produkcyjnej, budowę fundamentów pod konstrukcję stalowe obiektu kotłowni i technologicznych pod kotły (czekają już na montaż, dostarczone na plac budowy), a także wykonuje się fundamenty pod sprężarkarnię i rozdzielnię wysokiego napięcia.

W montażu jest 4 piętro pięciokondygnacyjnego hotelu OHP. (Dokończenie na str. 2)

Kazimierz Barcikowski spotkał się z aktywem studenckim

Zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski spotkał się wczoraj z krakowskim aktywem Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Studenci działacze poinformowali K. Barcikowskiego o swych tegorocznych akcjach, m. in. o udziale młodzieży akademickiej w pracach przy odnowie zabytków Krakowa. I tak np. około tysiąca studentów weźmie udział w pracach budowlanych, przy kilkunastu obiektach będą pracować studenci Akademii Sztuk Pięknych specjalizujący się w konserwacji dzieł sztuki, zaś geodeci wykonają inwentaryzację fotograficzną 5 kamienic.

Wiele uwagi poświęcono w czasie spotkania problemom studenckiej samorządności i zagadnieniom ideowo-moralnym. I sekretarz KK PZPR wyraził poparcie dla wszystkich inicjatyw SZSP, zmierzających do zwiększenia samorządności, przyrzekając jednocześnie swą pomoc w usuwaniu przeszkód utrudniających pracę studenckiej organizacji.

Wyprawa w Himalaje

W Zakopanem trwają ostatnie przygotowania do wyprawy Klubu Wysokogórskiego w Himalaje. 6-osobowa grupa zaatakuje szczyt Peak-29 (w Himalajach centralnych), o wysokości 7.835 m. Ten trudny do zdobycia szczyt, jest wciąż owiany mgłą tajemniczy; nie wiadomo bowiem, czy noga człowieka stanęła już na nim czy nie. Atakowali go wielokrotnie Japończycy. Dwojkę szturmową widziano z obozu w wysokości 250 m od szczytu; potem znalezione zwłoki obu alpinistów kilkaset metrów niżej. Nie wiadomo więc, czy zginęli wspinając się na szczyt, czy w drodze powrotnej, po osiągnięciu celu. Atak polskiej ekipy ma być prowadzony ścianą zachodnią o względnej wysokości ok. 3000 m. Wyprawę poprowadzi znany himalaista Ryszard Szafirski. Wszyscy przyszli uczestnicy wyprawy są członkami GOPR. Wyprawa jest organizowana z okazji 70-lecia istnienia Polskiego Ratownictwa Górskiego. (A. Rak)

Ze świata

W GENEWIE zakończyły się obrady 35. sesji Komisji Praw Człowieka ONZ. Tematem obrad było rozwiniecie środków i metod ochrony praw ludzkich, zgodnie z Powszechną Deklaracją Praw Człowieka.

AJATOLLAH Chomeini zarządził w piątek zawieszenie procesów politycznych w Iranie. Decyzja oznacza w praktyce wstrzymanie większości egzekucji, które wykonywane były niemal bezpośrednio po wydaniu wyroków.

AMBASADA Holandii w Moskwie otrzymała notę, w której rząd ZSRR domaga się wydania zbrodniarza hitlerowskiego, Pietera Mentena, zamieszkałego na terytorium Holandii.

PO POŁĄCZENIU się statku towarowego „Progress-3” z pilotowanym zespołem orbitalnym „Salut-6” — „Sojuz-32” załoga stacji — W. Lachow i W. Riumin — przystąpiła do rozładowywania „kosmicznej ciężarówki”.

W BUDAPESZCIE podpisano protokół o wymianie towarowej i płatnościowej między PRL a WRL na 1979 r. Przewiduje on dalszy wzrost wzajemnych dostaw towarów.

LUDOWO - Demokratyczna Republika Jemenu i Jemeńska Republika Arabska podpisały w piątek w Sanie porozumienie o rozpoczęciu 17 bm. równoczesnego wycofywania swych wojsk. Strony postanowiły też kontynuować rozmowy na temat uregulowania stosunków dwustronnych.



Niedawno gwiazda piosenkarska — Australijka Olivia Newton-John otrzymała Order Imperium Brytyjskiego za swe zasługi dla sztuki. Płyty z piosenkami Olivii rozeszły się w 30 milionach egzemplarzy. CAF — AP — telefot

Konfrontacje 78 „Cienie Gorącego Lata”

w kinach: „WARSZAWA”
◊ 18 i 19 marca, godz. 11 i 13.30
„KIJÓW”
◊ 18 marca o godz. 12.30
Sprzedaż biletów w kasach kin w dniu seansu. K-1777

Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe Oddział „Filmotechnika” w Krakowie zaprasza!

2 KWIEŹNIA o godz. 17 i 19.30 wystąpi W HALI GTS „WISŁA”:

● rewelacyjny zespół belgijski

DREAM EXPRESS

(pierwsza nagroda Sopot 78)

● ALI-BABKI z 15-osobową ORKIESTRĄ RADIA I TELEWIZJI CSRS Gustava BROMA, z solistami: Heleną BLEHAROVA, Milanem CERNOHOUEM, Tiborem LENSKIM. Imprezę prowadzi Wojciech GASOWSKI.

Przedprzedaż biletów w punktach „Filmotechniki”.

K-1744

DLA STAREGO KRAKOWA

TEATR WIELKI W WARSZAWIE przekazał na konto dochód z przedstawień w wysokości 68.244 zł.
GRONO PEDAGOGICZNE I UCZNIOWIE ZBIORCZEJ SZKOŁY GMINNEJ W WIETRZYCHOWICACH przekazali na konto 3.640 zł.
SAMORZĄD UCZNIOWSKI PRZY LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCACYM W TUCHOWIE przekazał tysiąc złotych.
SAMORZĄD SZKOLNY PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 25 W KRAKOWIE wpłacił na konto 1 tys. zł.
WOJEWODZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „SPOLEM” ODDZIAŁ BIELSKO-BIALA przekazała 11.700 zł.
GRONO PEDAGOGICZNE I UCZNIOWIE LICEUM MEDYCZNEGO W BRZEGU wpłacili na konto 7.521 zł.
UCZNIOWIE I NAUCZYCIELE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W BOCHNI przekazyli 7.292 zł.
FUNKCJONARIUSZE MO Z NOWEGO TARGU wpłacili na konto 8.255 zł.
RADA ZAKŁADOWA PRZY ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE UL. PĘDZICHÓW przekazała na konto 4.200 zł. (cs)

Pionierska operacja w Instytucie Pediatrii AM

W Instytucie Pediatrii Akademii Medycznej w Krakowie poinformowano 16 bm. o uratowaniu życia dziecka, które przyszło na świat z wadą wrodzoną zwaną wytrzewieniem, polegającą na niemal całkowitym ubytku ściany brzusznej. W przeprowadzonym zabiegu chirurgicznym zastosowano po raz pierwszy w kraju polskie tworzywo sztuczne — folię poliamidową. Operacja zakończyła się pełnym sukcesem zespołu chirurgii noworodka, kierowanego przez dyrektora Instytutu — prof. dr hab. Jana Grochowskiego. Bezpośrednim autorem

sukcesu był młody chirurg dziecięcy — Adam Bysiek.

Badania nad użyciem tworzyw sztucznych do leczenia tej wady przeprowadził lek. med. Adam Bysiek, korzystając z nadsztych przez zakłady przemysłowe podległe zjednoczeniu „ERG” różnych gatunków folii. Folia poliamidowa „Tarnamid” — pochodząca z Zakładów Azotowych w Tarnowie — znalazła się wśród trzech rokowujących nadzieję. Z niej to właśnie młody chirurg sporządził osłonę jeli noworodka i po stopniowym usuwaniu jej w miarę rośnięcia brzucha, po 5 dniach wykonał zabieg operacyjny zamknięcia jamy brzusznej. Dziecko żyje, rozwija się i rośnie prawidłowo; przewód pokarmowy małego pacjenta podjął samodzielne czynności.

Pomyślny rezultat eksperymentu — jakim był zabieg przeprowadzony przez krakowskich lekarzy — stwarza możliwości ratowania życia wielu dzieciom, dla których do tej pory nie było ratunku.

Książeczki mieszkaniowe dla sierot z Domów Dziecka

Zamiast kwiatka dla Ewy...

Z okazji Dnia Kobiet Komisja Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej Zakładu Konstrukcji Stalowych ELBUD przy ul. Wadowickiej 12 postanowiła zamiast „Kwiatka dla Ewy” 12.000 zł przekazać na książeczkę mieszkaniową dla dziecka tragicznie zmarłego pracownika Zakładu Józefa Sroki.

Na ręce przew. Komisji p. Antoniny Krawczyk oraz przew. RZ — Wacława Łopaty składamy fundatorem serdeczne podziękowania! (mar)



Londyn opanował szal jazdy na wrotkach. Wrotki produkowane przez firmy amerykańskie stały się bestsellerem na londyńskim rynku i są masami reklamowane przez angielskie modelki.

Dokładnie co rok...

RZYM
46-letnia mieszkanka Bari we Włoszech, Lucia Rosciano, urodziła niedawno 21 dziecko. Dzieci Lucii Rosciano przychodzą na świat dokładnie co rok.

Tego jeszcze nie było!

PARYŻ
W szpitalu w podparyskim Creteil dokonano pierwszej w świecie udanej operacji ponownego przyszycia genitaliów męskich. Reimplantację przeprowadzono przed 18 miesiącami. Unikatowość operacji polega na tym, że jest to reimplantacja pełna. Światowa literatura medyczna zna ok. 20 przypadków przyszywania członka ludzkiemu okaleczonemu w wypadkach. W Creteil po raz pierwszy udało się przyszyć również jądra. Operowanym pacjentem jest młody człowiek, chory umysłowo, który w wieku 21 lat, w ataku schizofrenii sam się okaleczył nożem kuchennym. Stało się to w szpitalu. Obecnie jego organy płciowe funkcjonują normalnie, pozostanie on jednak bezpłodny.

KONFRONTACJE 78

DODATKOWE seanse porankowe i nocne W KINIE „KIJÓW”!!!

Przedprzedaż biletów od dnia 21 marca (środa) w „Filmotechnice” w Pasażu Bielaka i przy ul. św. Krzyża 5. Szczegółowe informacje w poniedziałkowym „Echu”. K-1778

Z prac Prezydium Rządu

16 bm. Prezydium Rządu dokonalo oceny przygotowania rolnictwa do wiosennych prac polowych. Rolnictwo stoi wobec trudnych zadan, glownie z powodu niemoznosci wykonania jesienia ub. roku planowych siewow ozimin i orok jesiennych. Bardzo waznym zadaniem jest przyspieszenie dostaw dla gospodarstw rolnych niezbednych srodkow produkcji.

● Powzięto szereg postanowien majacych na celu usuniecie szkod spowodowanych przez ostrą zimę na kolei, w drogownictwie, gospodarce komunalnej i mieszkaniowej oraz w urzadzeniach telekomunikacyjnych.

● Rozpatrzone wstepnie zalozenia do państwowego progra-

mu chemizacji gospodarki przygotowawanego zgodnie z postanowieniami XII Plenum KC PZPR.

● Prezydium Rządu zaznajomilo się z informacja Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki na temat przygotowania kandydatow na studia dla pracujacych w biez. roku.

● Prezydium Rządu rozpatrzylo i przyjęlo projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakresu uprawnień i trybu postępowania glownego inspektora gospodarki energetycznej oraz inspektorów terenowych. Rozporządzenie jest aktem wykonawczym do ustawy o gospodarce paliwowo-energetycznej, znowejizowanej w 1978 r.

Z OKAZJI święta narodowego Republiki Irlandii (17 bm.) przewodniczący Rady Państwa, H. Jablonski wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Irlandii, P. Hillery.

W POZNANIU zakończyły się 16 bm. krajowe giełdy towarów rynkowych „Wiosna 78”. Ich celem było zakontak-

Z KRAJU

wanie towarów na II półrocze br. i sezon jesienno-zimowy.

W OLESNICY zakończyła się 16 bm. krajowa konferencja nt. „Sytuacji dziecka w Polsce i na świecie”. Przedyskutowane zostały najważniejsze kierunki działania TFD w udoskonaleniu systemu opieki i wychowania dzieci.

DELEGACJA CZSS „Spolem” przekazała kolejny dar na rzecz Centrum Zdrowia Dziecka — 2.600.000 zł.

Edward Gierek spotkał się z dziennikarzami

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek spotkał się 16 bm. z liczną grupą dziennikarzy. Spotkanie prowadził zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jerzy Lukaszewicz. Obecny był kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Kazimierz Rokoszewski. I sekretarz KC PZPR, odpowiadając na pytania, omówił najistotniejsze zagadnienia życia społeczno-gospodarczego i politycznego kraju, węzłowe problemy polskiej polityki zagranicznej oraz główne kierunki pracy Komitetu Centralnego Partii.

NA WSTĘPIE I sekretarz KC przedstawił wyniki rozmów z sekretarzem generalnym KC KPZR — Leonidem Brźniewem, podkreślając, że partnerska i obopólnie korzystna współpraca z ZSRR, to niezwykle ważny i niezastąpiony czynnik naszego rozwoju. Spotkanie, poświęcone było glownie sprawom poszukiwania dalszych możliwości i rozszerzenia współpracy, uruchomienia wielu nie wykorzystanych jeszcze rezerw. E. Gierek podkreślił, że rozmowa stanowiła nowy, doniosły impuls dla dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy polsko-radzieckiej, jeszcze jedno potwierdzenie łączących nasze partie, państwa i narody związków bliskiej przyjaźni i jednności w urzeczywistnianiu wspólnych celów.

E. GIEREK przypomniał, że w czasie tegorocznej zimy trzykrotnie duże opady śniegu przy jednoczesnym mrozach paraliżowały transport, powodując zmniejszenie rezerw surowców i paliw. Dochodziło do przerwania ciągłości produkcji. Wydano w tej sprawie decyzje nakazujące ściśle przestrzeganie utrzymywania normatywnych zapasów w jednostkach gospodarczych. Zapasy te będą stopniowo uzupełniane.

Poruszając sprawę odczuwalnych niedostatków surowców i energii, E. Gierek stwierdził, że nie wykorzystujemy istniejących możliwości obniżki materiałochłonności i energochłonności produkcji. Jest to jeden z aspektów zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz poprawy efektywności gospodarowania. Podjęte zostały również decyzje przyspieszające niektóre inwestycje surowcowo-energetyczne, ale sam wzrost nakładów inwestycyjnych nie wystarczą dla pełnego zrównoważenia bilansów surowcowo-energetycznych. Pozostaje wielkie pole dla gospodarności i inicjatywy.

ODPOWIADAJĄC na pytania dotyczące sytuacji w handlu zagranicznym I sekretarz KC PZPR stwierdził, iż w latach 1971 — 1975 import do Polski z krajów kapitalistycznych wzrastał szybciej niż eksport. Import ten służył rozwojowi naszej gospodarki, zaspokajaniu niezbednych potrzeb społeczeństwa. O opłacalności importu kredytowego decyduje efektywność jego wykorzystania w kraju. Podstawowa część inwestycji kredytowych uruchomiona została bardzo szybko i pracuje wydajnie

dla naszego kraju. Są jednak również przykłady negatywne.

Ostateczne rezultaty polityki kredytowej zależą od możliwości wzrostu naszego eksportu do krajow kapitalistycznych. W latach 1976 — 78 napotkaliśmy tu na znaczne trudności. Niekorzystna sytuacja koniunkturalna w krajach kapitalistycznych zrodziła tendencje do limitowania naszych dostaw, do dyskryminacji eksportu nie tylko z Polski, lecz także z innych krajow socjalistycznych. Sytuacji tej możemy sprostać przez podnoszenie jakości wyrobów, poszerzenie oferty eksportowej, ściśle przestrzeganie terminowości dostaw.

W ODPOWIEDZI dotyczącej spraw zaopatrzenia rynku wewnętrznego I sekretarz KC PZPR stwierdził, że dzięki importowi nowoczesnych maszyn i urzadzeń poprawila się struktura produkowanych towarow, jest ich wiele, choć skala dostaw jest często mniejsza od znacznie zwiększonych potrzeb społeczeństwa. „Występujących ostatnio braków niektórych towarow wynikających z przyczyn subiektywnych wyciągnięte zostały wnioski, włącznie z personalnymi. Uważam — powiedział E. Gierek — że trzeba przede wszystkim zwiększyć odpowiedzialność za podejmowane decyzje i będziemy to robić w coraz większym stopniu. Braku niektórych towarow nie można bowiem tłumaczyć ani ograniczeniami importowymi, ani potrzebami eksportowymi, nie można tego tłumaczyć, ani zimą, ani trudnościami transportowymi. Często wynika to z nieudolności czy zwykłego niedbalstwa.

Podjęte zostały dalsze kroki dla poprawy zaopatrzenia w mięso. Celem zwiększenia produkcji zwierzęcej podniesiono prawie dwukrotnie ceny skupu trzody chlewnej i ponad dwukrotnie ceny skupu bydła. Wzrastają inwestycje w rolnictwie i przemyśle spożywcym. Korzystne tendencje w rozwoju hodowli nie pozostały bez wpływu na sytuację w zaopatrzeniu ludności w mięso. W ostatnim czasie widoczna jest lekka poprawa, choć o większym postępie nie można wciąż mówić. Potrzeby są bowiem w tej dziedzinie dalekie od zaspokojenia. Poziom spójnica mięsa uległ w bieżącym 10-leciu niezwykle szybkiemu wzrostowi, co przy nie zmienionych w zasadzie cenach musiało zrodzić trudności w zrównoważeniu popytu. Do konsumpcji mięsa dopłacamy z budżetu ubytkiem, rosnące z roku na rok kwoty.

W handlu zagranicznym zmniejszamy powoli ujemne sal-

do bilansu handlowego. Udział inwestycji w dochodzie narodowym zbliża się do rozmiarow uzasadnionych potrzebami równowagi. Wzrost plac jest coraz ściślej określany wzrostem wydajności pracy. Są to tendencje pozytywne.

Polityk KC mówił następnie o ważnej roli drobnego przemysłu. Tematyce tej poświęcone zostanie kolejne XIV Plenum KC PZPR. Chodzi o zwiększenie udziału drobnej wytwórczości w życiu gospodarczym kraju. Chcemy, by sektor ten był traktowany pełnoprawnie z wielkim przemysłem.

W KWESTIACH dotyczących naszej polityki zagranicznej na tle aktualnych wydarzeń międzynarodowych Edward Gierek stwierdził, że ostatnie miesiące nie oszczędziły nam takich wydarzeń na arenie międzynarodowej, które budziły i budzą niepokój, i które potwierdzają w jak skomplikowanym świecie żyjemy.

Budowa bezpiecznej Europy, w której wszystkie państwa będą ze sobą pokojowo współistnieć i współpracować, stanowi jeden z ważnych celow polskiej polityki zagranicznej. Dlatego też Polska gorąco powitała propozycję zgłoszoną przez Leonida Brźniewa, by 35 państw-sygntariuszy Aktu Końcowego KBWE zawarło porozumienie, że żadne z nich pierwsze nie użyje ani broni jądrowej ani broni konwencjonalnej przeciwko drugiemu. Byłby to swojego rodzaju pakt o nieagresji stanowiący ważny krok w kierunku zapewnienia Europie trwałego bezpieczeństwa. Polska niezmiennie opowiada się za całościową realizacją Aktu Końcowego KBWE.

W obecnej sytuacji międzynarodowej największy niepokój budzi polityka ChRL. Cały nasz naród potępił agresywne poczynania przywódcow chińskich. Obecna agresja na Wietnam stanowi szczególnie niebezpieczny przejaw chińskiej polityki. Jest swego rodzaju lekcją dla świata, do czego prowadzi ekspansjonizm i hegemonistyczne, wielkomocarstwowe nastawienie przywódcow pekińskich. Popieramy słuszne stanowisko SRW w sprawie pełnego wycofania wojsk napastniczych z ziemi wietnamskiej, jako warunku rozmow pokojowych.

W ostatnich miesiącach opinii światowej były zwrócone na Iran. Wyrażając gotowość rozwijania przyjaznych stosunkow z nowym rządem, mamy nadzieje, że państwo to będzie przystąpić do pokojowego i postępowego układania stosunkow na srodkowym Wschodzie i na świecie. Jesteśmy zainteresowani rozszerzeniem wszechstronnej współpracy z Iranem.

W czasie spotkania Edward Gierek omówił także niektóre problemy związane z przygotowaniem do VIII Zjazdu PZPR.

Powołano Radę Nauki i Techniki Makroregionu Południowo-Wschodniego

Przy Oddziale Polskiej Akademii Nauk w Krakowie powołana została wczoraj Rada Nauki i Techniki Makroregionu Południowo-Wschodniego. Organ ten, funkcjonujący na prawach komisji problemowej, wykorzystując doświadczenia i osiągnięcia Krakowskiej Rady Nauki i Techniki, która istniała do stycznia br. przy RN m. Krakowa i zakończyła swą pracę w związku z narodzinami tej nowej komisji, działać będzie dla potrzeb 8 województw Polski południowej,

bazując glownie na ośrodkach naukowych Krakowa, Kiele i Rzeszowa. W pierwszym, plenarnym zebraniu założycielskim RNTMP-W udział m. in. wzięli: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR — Kazimierz Barcikowski, prezydent m. Krakowa — Edward Barszcz oraz przewodniczącą Oddziału PAN — prof. Marian Miesowicz.

Zebrani zapoznali się z dorobkiem istniejącej od 1972 r. Krakowskiej Rady Nauki i Techniki. Zajmowała się ona analizą i oceną stanu nauki w regionie, a także koordynowaniem działalności naukowo-badawczej w Ośrodku Krakowskim. Oprócz tego, opiniowaniem glownych kierunkow rozwoju badań, systemem wdrażania prac, gospodarką naukową aparaturą techniczną i innymi problemami. Rada współdziałała z instytucjami PAN, placówkami naukowo-badawczymi i instytutami.

Po reformie administracji i nowym podziale terytorialnym kraju w 1976 r., KRNIT rozszerzyła swą działalność na dwa województwa ścisienne, to jest nowosądeckie i tarnowskie, wykonując konkretnie prace dla tych regionow. Rada poszczycić się może realizacją ciekawych opracowań. Szczupłość lamow nie pozwalała na ich nawet skróte omówienie.

Jednym z najważniejszych zadan nowo powstałego „ciała naukowego” będzie pełnienie funkcji inspiracyjnych i koordynacyjnych badań naukowych w makroregionie południowo-wschodnim. Przewodniczącym Rady został sekretarz naukowy Oddziału PAN w Krakowie, prof. Roman Ney.

W końcowym punkcie posiedzenia doc. dr hab. Julian Reyduch, dyr. Zespołu Planowania Regionalnego wygłosił referat

na temat: „Podstawowe problemy rozwoju makroregionu południowo-wschodniego ze szczególnym uwzględnieniem zadan dla nauki. (ja)

Nowa fabryka domów

(Dokończenie ze str. 1)

Technologiczna linia produkcji elementów budowlanych pochodzących z krajowych dostawców. Dla przypomnienia: w pierwszej krakowskiej fabryce domow w Płaszowie zainstalowano linię, dla której wiele urzadzeń zakupionych zostało w Danii. W porównaniu z płaszowską, kobjeryńska fabryka domow prezentować będzie również znaczny postęp techniczny.

Zgodnie z cyklem dla tego typu inwestycji budowa miała trwać 36 miesięcy. „Chemobudowa” i współpracujące z nią firmy chcą przyspieszyć roboty tak, by rozruch technologiczny rozpoczął się już z końcem br. Prefabrykаты dla wznoszenia obiektow nowej fabryki przychodzi z wytwórni w Łęgu, Lwówka Śląskiego i Kolbuszowej, konstrukcje stalowe dostarcza „Metalplast”.

W związku z dużym postępow robót, wyłaniają się jednak trudne problemy. Dostawy konstrukcji stalowych, a przede wszystkim urzadzeń dostosowane zostały do wieloletniego cyklu budowy. Tymczasem niezbędne wkrótce dla podjęcia montażu wentylatory, zgodnie z pierwotnymi założeniami, mają nadejść w 1982 r., pompy w 1983 r., rozmaite akcesoria nawet w 1985 r., po 1989 r. również suwnice, konieczne już w czerwcw br. A przecież terminowe uruchomienie nowej fabryki domow ma dla Krakowa żyćwowe znaczenie. (hp)

Co słychać?

Angielskie prostytutki zorganizowały demonstrację w Londynie, podczas której żądały reformy ustawodawstwa regulującego ich działalność zawodową. Ich postulaty popiera baronowa Vickers z Partii Konserwatywnej oraz reprezentująca laborzystow deputowana Colquhoun, które uważają, że obowiązuje w W. Brytanii przepisy prawne naradzają prostytutki na różne niebezpieczeństwa oraz szantaże.

Koncert dla dzieci

W najbliższą niedzielę, 18 marca, o godz. 11-ej, odbędzie się w auli PWSM przy ul. Basztowej koncert dla dzieci pt. „Dla miłośnikow śpiewu”. Koncert, podczas którego w tajniki śpiewu wprowadzi dzieci popularna Ciocia Jadzia (Jadwiga Mackiewicz), znana doskonale z audycji radiowych, no i... poprzednich koncertow dla dzieci organizowanych przez Krakowską Filharmonię, uświetnią znani soliści krakowscy. Zapraszamy serdecznie na tę bardzo ciekawą i pełną niespodzianek imprezę rodziców z pociechami. (ak)

miast, i zdecydowanie ostro zareagowały one na oświadczenie Chomeini, który w swym przemówieniu do studentow w świetnym miesiącu Kom nakazał wszystkim, kołbitem nosić tradycyjne szaty muzulmańskie z czarna zasłona na twarzy, piętując jednocześnie obecną modę jako „grzeszną”.

Od przeszło tygodnia w Teheranie i innych miastach Iranu trwają demonstracje kołbiet organizowane pod hasłem obrony praw, zagrożonych przez „zygorystyczna islamizacja” jaką planuje Chomeini i jego rada rewolucyjna. — Będziemy demonstrować do-

Chomeiniemu. Doszło do starć z mężczyznami z komitetow rewolucyjnych.

A co na to przywódcę sztytów — Chomeini? Jak zauważają komentatorzy — ostatnio wykazuje coraz większą ustępliwość i nie jest już tak nieprzejednanym dogmatykiem jakim był dotychczas. W ciągu ostatnich kilku dni kilkakrotnie zmieniał stanowisko: najpierw ostro krytykował rząd zarzucając mu słabość, potem oświadczył, że ma do niego pełne zaufanie. Przed kilku dniami ciszał gromy na „umalowane lalki”, a w kilka godzin potem polecił rzecznikowi rządu zaanonować, że noszenie tradycyjnych szat muzulmańskich nie jest już obowiązkiem.

Skąd ta elastyczność? Taką taktykę doradzili mu ponoć świecy przywódcy i postępowi przedstawiciele hierarchii religijnej. W zbliżającym się referendum Irańczycy mają się bowiem wypowiedzieć, czy chcą utworzenia republiki islamskiej, czy też są jej przeciwni? Chomeini nie chce przegrać referendum, nie chce doprowadzić do „wojny o czerdę” (czarna zasłona na twarzy), nie chce doprowadzić do kryzysu rządowego. Przynajmniej przed referendum chce mieć spokój.

A potem? Potem to już co innego... (m-tz)

Portugalski kapelmistrz Alvaro Cassuto zawiązał i nie przyjechał na koncert do Krakowa

Portugalski kapelmistrz Alvaro Cassuto zawiązał i nie przyjechał na koncert do Krakowa (nie po raz pierwszy zresztą, w ub. r. nasza Filharmonia również oczekiwała go daremnie...) — i wobec tego dyrygentkie berło piątkowego wieczoru symfonicznego ułożono w dłonie młodego naszego, a bardzo już centowego kapelmistrza, Wojciecha Michniewskiego. Program również przyniósł melomanom zmiany i niespodzianki: ostatecznie posłuchaliśmy wczoraj muzyki dwóch późnych romantyków: Czajkowskiego — Koncertu skrzypcowego D-dur — i Berlioz — „Symfonii fantastycznej”.

Po solowym występie młodego bułgarskiego skrzypka Minczo Minczewa w Koncercie D-dur rozgorzały — w przerwie — dyskusje: jedni się zachwycali, inni oburzali. Myślę, iż prawda przysłowiowo leży pośrodku. Minczo Minczew jest niewątpliwie skrzypkiem o wyraznym zacięciu wirtuozowskim, dużej swobodzie gry, często — zwiast-

Portugalski kapelmistrz Alvaro Cassuto zawiązał i nie przyjechał na koncert do Krakowa (nie po raz pierwszy zresztą, w ub. r. nasza Filharmonia również oczekiwała go daremnie...) — i wobec tego dyrygentkie berło piątkowego wieczoru symfonicznego ułożono w dłonie młodego naszego, a bardzo już centowego kapelmistrza, Wojciecha Michniewskiego. Program również przyniósł melomanom zmiany i niespodzianki: ostatecznie posłuchaliśmy wczoraj muzyki dwóch późnych romantyków: Czajkowskiego — Koncertu skrzypcowego D-dur — i Berlioz — „Symfonii fantastycznej”.

Po solowym występie młodego bułgarskiego skrzypka Minczo Minczewa w Koncercie D-dur rozgorzały — w przerwie — dyskusje: jedni się zachwycali, inni oburzali. Myślę, iż prawda przysłowiowo leży pośrodku. Minczo Minczew jest niewątpliwie skrzypkiem o wyraznym zacięciu wirtuozowskim, dużej swobodzie gry, często — zwiast-

Portugalski kapelmistrz Alvaro Cassuto zawiązał i nie przyjechał na koncert do Krakowa (nie po raz pierwszy zresztą, w ub. r. nasza Filharmonia również oczekiwała go daremnie...) — i wobec tego dyrygentkie berło piątkowego wieczoru symfonicznego ułożono w dłonie młodego naszego, a bardzo już centowego kapelmistrza, Wojciecha Michniewskiego. Program również przyniósł melomanom zmiany i niespodzianki: ostatecznie posłuchaliśmy wczoraj muzyki dwóch późnych romantyków: Czajkowskiego — Koncertu skrzypcowego D-dur — i Berlioz — „Symfonii fantastycznej”.

Po solowym występie młodego bułgarskiego skrzypka Minczo Minczewa w Koncercie D-dur rozgorzały — w przerwie — dyskusje: jedni się zachwycali, inni oburzali. Myślę, iż prawda przysłowiowo leży pośrodku. Minczo Minczew jest niewątpliwie skrzypkiem o wyraznym zacięciu wirtuozowskim, dużej swobodzie gry, często — zwiast-

OD NIEDZIELI

Bez traktatu pokojowego, ale z nadzieją na jego rychłe podpisanie przez Kair i Tel-Awiv, powrócił do Waszyngtonu prezydent Carter po kilku dniach pobytu na Bliskim Wschodzie. Prawie do ostatnich chwil pobytu — na zmianę w Egipcie i Izraelu — nie było pewne, czy misja jakiej się podjął przyniesie pożądane efekty.

Podobno przyniosła, tak przynajmniej twierdzą Amerykanie i nie zaprzeczają temu ani Izraelczycy, ani też Egipcjanie. Sceptycyzm natomiast wyrażają komentatorzy prasowi, stwierdzający zgodnie, iż właściwie nadal wszystko pozostało niewiadome i trudno ostatecznie powiedzieć, czy układ pokojowy między Izraelem a Egiptem zostanie ostatecznie zawarty. Natomiast przywódca Palestyńczykow — Jaser Arafat oświadczył wręcz, iż „krew będzie się lala na Bliskim Wschodzie dotąd, dopóki Palestyńczycy nie zatkna swego szlاندarę w Jerozolimie”. Jaka natomiast będzie rzeczywistość, pokaże czas, a być może już nawet najbliższe dni.

Irańska rewolucja, temat nr 1 bieżącego tygodnia, powoli zmienia swoje oblicze. Jej twórca, ajatollah Chomeini, kiedy przebywał na emigracji miał za sobą prawie cały naród, dziś sprawy wyglądają

Co nowego w Iranie?

Wzrasta napięcie między irańskim rządem cywilnym a hierarchią sztycka. Doszło do pierwszych splęć politycznych, pogłębiają się rozbieżności między premierem Bazarganem a Chomeinim. Dotąd nie zostały one usunięte, choć obaj przywódcy przeprowadzili „długą i szczerą rozmowę”. Chomeini, jak wiadomo, usilnie dąży do przekształcenia Iranu w republikę islamską, Bazarganowi natomiast wyraźnie nie odpowiada ta forma państwowości. Zresztą nie tylko jemu, bo oto okazuje się, że na pierwszej linii frontu antyislamskiego znalazły się... irańskie kobiety. Natych-

DO SOBOTY

1 2 3 4 5 6 7

Z sali koncertowej

Romantyczny wieczór — z niespodziankami

Portugalski kapelmistrz Alvaro Cassuto zawiązał i nie przyjechał na koncert do Krakowa (nie po raz pierwszy zresztą, w ub. r. nasza Filharmonia również oczekiwała go daremnie...) — i wobec tego dyrygentkie berło piątkowego wieczoru symfonicznego ułożono w dłonie młodego naszego, a bardzo już centowego kapelmistrza, Wojciecha Michniewskiego. Program również przyniósł melomanom zmiany i niespodzianki: ostatecznie posłuchaliśmy wczoraj muzyki dwóch późnych romantyków: Czajkowskiego — Koncertu skrzypcowego D-dur — i Berlioz — „Symfonii fantastycznej”.

Po solowym występie młodego bułgarskiego skrzypka Minczo Minczewa w Koncercie D-dur rozgorzały — w przerwie — dyskusje: jedni się zachwycali, inni oburzali. Myślę, iż prawda przysłowiowo leży pośrodku. Minczo Minczew jest niewątpliwie skrzypkiem o wyraznym zacięciu wirtuozowskim, dużej swobodzie gry, często — zwiast-

W „Symfonii fantastycznej” Wojciech Michniewski pokazał się już w swoim żywiole: prowadził świetnie i efektywnie to dzieło z szerokim oddechem, rozległymi horyzontami planow melodycznych, trafnie operował orkiestrowymi barwami — i dogłębnie, na pamięć, znał partyturę. Wykonanie również udane, jak ciekawe.

JERZY PARZYŃSKI

Dyrektorski styl

Przedsiębiorstwo - to ja!

Gdyby chodziło tylko o ogólne zdefiniowanie, moglibyśmy powiedzieć, że menadżer to sprężysty, dynamiczny szef przedsiębiorstwa, dobry organizator i człowiek o dużej kulturze osobistej. Ta ostatnia cecha — gdyby była powszechna — wykluczałaby np. możliwość zetknięcia się z kierownikiem-autokrata, tak jak inne z wymienionych tu cech menadżera wykluczają bałagan w zakładzie, brak odpowiedzialności poszczególnych pracowników, „szturmowszczyznę” w produkcji itp.

ALE życie to nie definicja. Stąd dość powszechnym zjawiskiem jest np. koncentrowanie się naszych kapi-

tanów gospodarki przede wszystkim na bieżących zadaniach, na „walce o plan”. Pochłania im to wiele czasu, energii, zaangażowania, stanowiąc najczęściej odbicie określonej sytuacji, a zwłaszcza faktu rozliczania przedsiębiorstwa i jego szefa głównie z realizacji wskaźników planu. Gdy uwzględnimy tysiące różnorodnych problemów, z jakimi boryka się przedsiębiorstwo, nie byłoby słuszne krytykowanie szefa za to, że rzuca się w ich wir kosztów bardziej pobieżnego traktowania zarządzania przedsiębiorstwem. Niemniej, nie jest to prawidłowe.

Gdy operatywny szef sam załatwia sprawy leżące w gestii poszczególnych komórek przedsiębiorstwa, którym kieruje, następuje ich samoczynne uwalnianie się od poczucia odpowiedzialności. „Stary to załatwi!” — słyszymy często. I załatwia. Nie dlatego, że tylko on może tę sprawę załatwić. Po prostu przyzwyczaił się do niej wiaściwego stylu pracy. Kieruje się wprawdzie najlepszymi intencjami, pracuje dużo i operatywnie, jego osobisty wysiłek jest nadmierny, ale dochodzi do paradoksalnego zjawiska, które nauka o organizacji określa mianem „one man team” — zespół złożony z jednego człowieka. Tak pracujący szefowie przedsiębiorstw przyzwyczajają się załatwiać sprawy między sobą, paraliżując tym samym inicjatywę i poczucie odpowiedzialności swoich zespołów.

TRAWESTUJĄC słynne słowa Ludwika XIV można by powiedzieć „Przedsiębiorstwo — to ja!” Na dłuższą metę nie wychodzi to nikomu na korzyść, a zwłaszcza samemu dyrektorowi. Popelnia bowiem coraz częściej błędy, uwikłany w gąszczu spraw i tematów bywa też, że się załamuje.

A już w najgorszej sytuacji znajduje się przedsiębiorstwo. Praktycznie nikt nim nie kieruje. A więc ulega zażarciemu przepaszczeniu, ważna, w moim przekonaniu najważniejsza funkcja menadżerska — zarządzanie, działalność polegająca na synchronizowaniu pracy zespołu, trafnym rozkładaniu zadań i kontroli wykonania. Należyte sprzężenie wysiłków poszczególnych ogniw przedsiębiorstwa pozwala uzyskać rezultaty niższym kosztem i w bardziej normalnym trybie niż rozpowszechniający się coraz bardziej tryb interwencyjny.

Analizy i wycieczki, a także średnie arytmetyczne bywają zawodne. Niemniej, organa kontrolne analizując styl pracy naszych menadżerów stwierdziły, że w większości przypadków poświęcają oni na zarządzanie przedsiębiorstwem 10—20 proc. czasu. Resztę pochłaniają „działania operatywne”, powiedzmy szczerze, wyręczanie podległych szefowi komórek przedsiębiorstwa. Jest to z gruntu nieprawidłowe, sprzeczne z doświadczeniami dobrze pracujących przedsiębiorstw i podstawowymi regułami nauki o organizacji.

NOWOCZESNEGO menadżera winna też cechować duża wiedza. I to nie tylko zasób wiadomości wyniesionych z uczelni przed laty lub nabywany w toku praktyki życiowej. Szef powinien stale ją uzupełniać, musi znaleźć czas na pracę własną, na osobiste zapoznawanie się z nowymi publikacjami na tematy zawodowe, zwłaszcza na śledzenie nowych rozwiązań organizacyjnych.

Słyszę chór oponentów: Czy nie zdaje pan sobie sprawy, w jakich warunkach pracujemy? Jak gonią nas zadania, a zwierzchnictwo „podkreca”? Oczywiście, to prawda. Ale jakże często taka argumentacja osłania po prostu umiłowanie przyjętego przez siebie stylu pracy, przyzwyczajenia, niechęć do przewartościowania zakiętego kręgu przypominającego taniec derwiszów.

JERZY BOHDANOWICZ

Cztery nogi?

Francuski uczony M. J. Costagliola — biolog i etolog uważa, iż ludzie dlatego machają rękami podczas chodzenia, że kiedyś ich przaprzodkowie chodzili na czterech nogach właśnie w ten sposób: lewa przednia — prawa tylna, prawa przednia — lewa tylna i tak zostało... Inne teorie na ten temat dowodzą, iż chodzi tu raczej o zachowanie równowagi przy poruszaniu się przy użyciu niepewnego podparcia dwu kończyn.

Dziwny świat przyrody

Kiedy po niebie mknie naddźwiękowy samolot wojskowy, może się zdarzyć, że wyprzedzi go mały owłosiony giez — najszybsze stworzenie na świecie, które rozwija prędkość do 1300 km/godz....

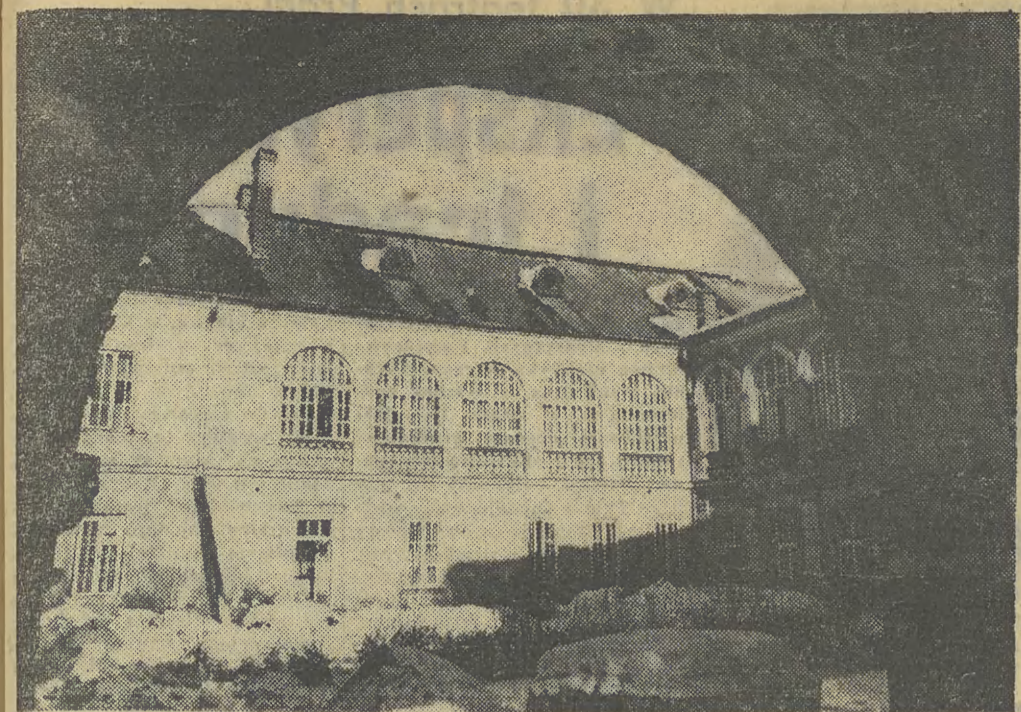
Z błyskawiczną prędkością poruszają się również niektóre pająki. W ciągu sekundy potrafią pokonać 100-krotnie większą odległość niż wynosi długość ich ciała. Gdyby człowiek chciał osiągnąć takie rezultaty, musiałby przebiec w ciągu godziny 300 km, a tymczasem sprinterzy w biegu na 100 m osiągają w najlepszym razie prędkość 38 km/godz....

Do najszybszych zwierząt zaliczają się również ptaki. Orły osiągają prędkość 200 km na godz., jeryki 320 km na godz., a albatrosy potra-

fia szybować z wiatrem 400 km na godz.

Jeśli wziąć pod uwagę, że gęstość wody jest 800 razy większa jak powietrza, to za zdumiewającą prędkość należy uznać 100 km na godz., z jaką potrafi poruszać się ryba miecznik. Albo delfiny-rekordziści w skokach z wody — 7 m nad powierzchnię lub 13 m w dal. W tej ostatniej konkurencji ustępują jednak kangurom, które skaczą po 15 m...

Niebywałymi „wyczynowcami” są pchły. Potrafią one skoczyć na wysokość 45 cm, a więc 300 razy więcej niż wynosi długość ich ciała lub 35 cm w dal — 200 razy więcej. Gdyby człowiek chciał dokonać czegoś podobnego, to w stosunku do swej postury musiałby skakać 500 m wwyż lub 300 m w dal... (m.m.)



Rzekłbyś, sam Lukullus wystawił

Pałac piękny i obszerny — ogród rozkoszny, pełen owoców...

JUŻ za czasów Toporczyków istniał tu drewniany dwór na solidnej kamiennej podmurówce. Relikty wykorzystano do budowy okazałej jeszcze siedziby dzierżawca żup solnych, bankier królewski, odnowiciel wawelskiego zamku — Jan Boner. Jego syn Seweryn przekształcił tę siedzibę w budowlę o charakterze wiojskiej willi.

Na szczyty okazałości wyniósł rezydencję syn Seweryna, Jan Boner. U niego to gościła cesarska córka Katarzyna, przyszła małżonka Zygmunta Augusta. Pobył opisał Niemcewicz: „Królowa z bratem swym, arcyksięciem Ferdynandem, przybyła do Balic, okazałego wiejskiego mieszkanka Bónerów, to rzekłbyś sam Lukullus!” wystawił. Tam królowa przenocowała, tam król postąpił jej złoty rydwan uprzęzony 8 koniami, w litych od złota i srebra szorach”.

Następnie siedzibę rozbudował wojewoda Firlej. Powiększył też ogród wzbogacając go o gaje figowe, morelowe, oliwne, założył winnice. W posiadłości tego gorliwego propagatora kalwinizmu loczyły się uczone dysputy. W 1574 r., przybywający do Polski dla objęcia królewskiej korony, Henryk Walezy goścząc w Balicach powiedział: „Tu dopiero uczuję się królem polskim”. O Balicach i wizycie tutaj w 1595 r. kardynała Gaetano — pisał papieża Klemensa VII do Polski w sprawie utworzenia ligi przeciw Turkom napisano: „Pałac w tych dobrach piękny i obszerny... Ogród rozkoszny pełen owoców. Przez 3 dni zatrzymywał się kardynał w tym przyjemnym miejscu i przez cały czas podejmowany był na koszt wojewody”.

Zniszczony i obrabowany przez Szwedów pałac odbudowany został — jako murowana i z marmurów budowla, o charakterze wczesnego renesansu — przez kanclerza wielkiego koronnego Szembeka, który szczególnie lubił tu wypoczywać. Powtórnie zdewastowana w czasie walk z konfederatami barskimi przez wojska carskie rezydencja odzwignięta została znowu do świetności przez ród Sołtyków.

Do najstarszych podkrakowskich wsi należą Balice. Z początkiem XIII w. stanowiły własność tyńieckiego klasztoru, potem różnych sławnych i możnych polskich rodów: Toporczyków, Tęczynskich, Ossolińskich, Bonerów, Firlejów, Szembeków, Sołtyków, Radziwiłłów.

Frontową fasadę ozdobiła leka, kolumnowa loggia, wzorowana na florenckim renesansie i ryzalitami. Obok pałacu powstał długi budynek gospodarzy w stylu neorenesansowym.

NASTĘPNA przebudowa rezydencji dokonana została w latach 1889—1894 przez księcia Dominika Radziwiłła wg autorskiego projektu Tadeusza Stryjeńskiego. Wtedy to na frontowej fasadzie wybudowano taras z dwubiegowymi, zewnętrznymi schodami na I piętro oraz na przeciwległej, tylnej fasadzie — taras ogrodowy. Sale i komnaty oraz inne wnętrza uświetniono: inkrustowaną stolarką drzwiową, wspaniałymi posadzkami, balustradami klatek schodowych, bogatą sztukaterią ścian. Budynek gospodarzy, po nadbudowie, adaptowano na skrzydło pałacowe i połączono z główną budowlą oszkloną galerią-przeziwską.

W zasadzie w takim stanie — jako piętrowa, monumentalna, z frontowym tarasem wspartym na filarach trójjarkadowej loggii przyziemia, z tarasem ogrodowym, oszkloną galerią — zachowała się rezydencja do naszych czasów. Nakryta jest oryginalnym 4-spadowym dachem zdobnym w rodzaj przeszklonej latarni. Z odległych wieków przetrwały piwnice o ceglanych ścianach i kolebkowych sklepieniach. W pałacu znajdują się wspaniałe amfiladowe sale, reprezentacyjny, dostępny z frontowego tarasu, wielki salon. Przetrwało też wiele ozdób m.in. znakomite ściennie stiuki. Monumentalna budowla otacza 5-hektarowy park krajobrazowy, z malowniczym mostkiem i okazałym zajazdem do pałacu. Dostrzega się ślady starego, kwatrowego ogrodu o wiojskim charakterze. W parku rosną tak osobliwe pod polskim niebem drzewa jak: choiny kanadyjskie, świerk srebrzysty, tulipanowiec, platan klonolista, iglicz-

nica trójcierniowa, związane nierozłącznie z dawnym naszym ojczystym krajobrazem — wspaniałe jawory i jesiony.

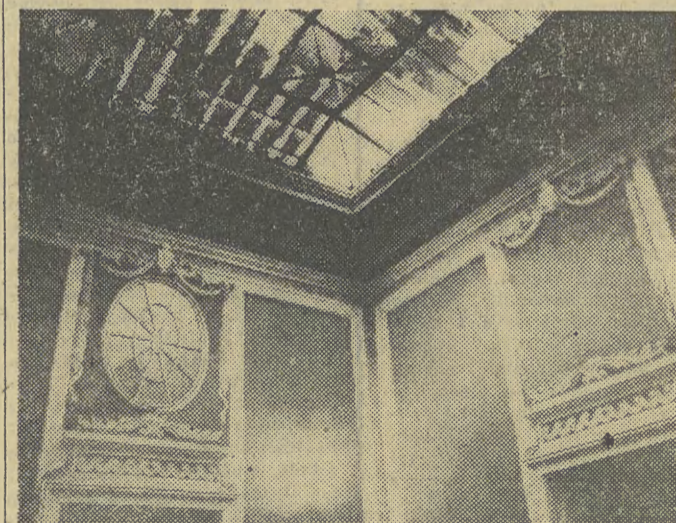
W pałacu od 1945 r. mieści się Zakład Doświadczalny Zootechniki. Można zyczyć każdej zabytkowej budowli takich gospodarzy. Zakład wyasygnował miliony złotych na remont i konserwację, które od ub. roku prowadzi krakowskie PKZ-y. Dokoła budowli dokonano głębokiego wykopu (przy okazji prowadząc, uwieńczone cennymi znaleziskami, badania archeologiczne) układając w nim kanalizację odwadniającą. Teraz roboty skupiają się w skrzydle pałacowym, gdzie — po wzmocnieniu fundamentów i murów parteru — rozbiera i wznosi się nowe ściany działowe. Wkrótce na stalowych ramach i siatkach rozpostarte zostaną betonowe płaszczyzny dla wzmocnienia stropów. Skrzydło nakryje nowy dach. W głównej budowli — częściowo oplecionej już rusztowaniami — ścieśniają się pracownie Zakładu przed przewidywanym przekwaterowaniem.

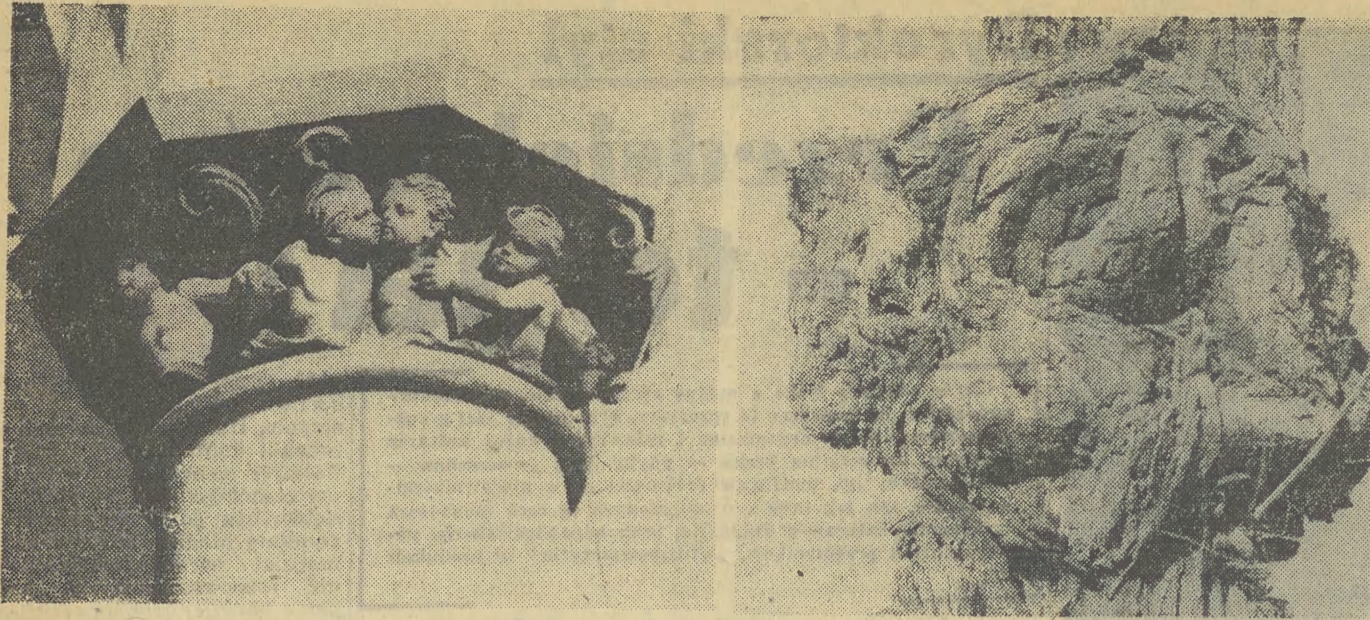
Po gruntownej odnowie w pałacu mieścić się będzie Ośrodek Szkoleniowy Kadry Zootechniki, w skrzydle pałacu — hotel. Projekt odnowy powstał w pracowni PKZ-ów, kierowanej przez mgr inż. Zdzisława Cholewę. Głównym autorem projektu techniczno - architektonicznego jest arch. Marian Pogan, konstrukcji mgr inż. Roman Szemszyszyn. Na miejscu robotami kieruje, zaprawiony w sztuce odnowy zabytków, Kazimierz Karolczyk.

Remont i konserwacja pałacu są znakomitym przedsięwzięciem podobne jak będzie nim zamierzone uporządkowanie i zagospodarowanie, wg. dawnych wzorów, parku. Wszystko to będzie świetną wizytówką Krakowa. Za parę bowiem lat Balice staną się głównymi wrotami wyjazdowymi do miasta, gdyż tutaj znajdzie się nowoczesny węzeł drogowy, wprowadzający pojadzy z autostrady od Śląska w sieć miejskich ulic. Niewątpliwie gospodarze rezydencji umożliwią jej zwiedzanie, co będzie tym godniejsze uznania, że należy ona do małego znanych zabytków Krakowa.

BOGUMIŁA PIECZONKOWA
Zdjęcia **JADWIGA RUBIŚ**

*) Lukullus — rzymski wódz i bogacz słynny z wystawnego życia (117—56 w. p.n.e.)





Co z czego wzięło inspirację: kapitel kolumny w Sukiennicach z drzewa na linii A-B w Rynku czy odwrotnie? Fot. MICHAŁ KASZOWSKI

W 30 teatrach Pragi

Eksperyment i tradycja

Stolica Czechosłowacji — Praga posiada 30 scen dramatycznych i muzycznych. Najszacowniejsza placówka Narodni Divadlo, wzniesiona ze składek społeczeństwa w latach 1868—1881 przechodzi obecnie gruntowny remont i jest chwilowo nieczynna. Działają natomiast jej trzy filie: Tylovo Divadlo, które spełnia teraz funkcje zarówno sceny operowej, jak i dramatycznej, Smetanovo Divadlo, gdzie się wystawia przede wszystkim operę narodową i balet ale jej repertuar wzbogacany jest także o arcy-

dzieła muzyki światowej, oraz Laterna Magica, w którym można obejrzeć zarówno klasykę, jak i sztuki autorów współczesnych, rodzinnych i zagranicznych. Do ciekawszych tegorocznych osiągnięć tej sceny należy ogłosza na całym świecie sztuka Johna Patricka „Wszystkie dzieci Kennedy'ego” oraz współczesny dramat młodego radzieckiego pisarza Andrzeja Kuternickiego „Jak gdyby oni się nie stawia przede wszystkim operę narodową i balet ale jej repertuar wzbogacany jest także o arcy-

Do najciekawszych zjawisk w życiu teatralnym Pragi zaliczyć trzeba małe scenki eksperymentalne. W Teatrze na Zabradii można obejrzeć bardzo ciekawą, lecz i kontrowersyjną inscenizację „Hamleta” Szekspira w nowym przekładzie Milana Lukeša, który sięgnął do pierwszego oryginalnego wydania Johna Tundella, dając sztukę w jej pierwotnym kształcie bez późniejszych naleciałości. Jest to, jak twierdzą krytycy, „Hamlet czysty”, taki jaki był grany za czasów Szekspira, a jednocześnie interpretowany przez pryzmat współczesnych doświadczeń.

W tym sezonie rozpoczął w Pradze działalność teatrzyk „Atelier-Ypsilon”, który przeniósł się na stałe do stolicy z Liberecu. Wystawiane tu przedstawienia adresowane są głównie do młodzieży, ale krąg odbiorców jest znacznie szerszy. „Ypsilon” jest teatrem nowoczesnym poszukującym własnych środków wyrazu. Siega po repertuar rodzimy i obcy: m. in. w tym sezonie wystawia „Ubu króla” Alfreda Jarry'ego, „Operę żebracza” dramaturga angielskiego Johna Goya z przełomu XVII i XVIII wieku, „Makbeta” Szekspira, „Żywoł i śmierć Karla Hynka” Machy — montaż utworów wybitnego czeskiego poety doby romantyzmu. Wszystkie prezentowane tu sztuki są interpretowane w sposób odbiegający od tradycji.

Oczywiście szczególnym pietyzmem otacza się nad Weita- wą klasykę. Ze scen nie schodzą sztuki lub adaptacje utworów Czapka, Haszka, Brechta, Diderota, Mollera, Ibsena, Bernarda Shaw, Dostojewskiego i wielu innych najwybitniejszych przedstawicieli dramaturgii rodzimej i światowej.

ROŻA DROJECKA



Władysław Klepka, z zawodu plastyk, jest pracownikiem Państwowego Ośrodka Kultury. Od trzech lat jego hobby stało się kolekcjonowanie różnego rodzaju starych dzwonków. Pan Władysław jest członkiem Państwowego Klubu Kolekcjonerów. Jego zbieractwo zaczęło się od starego dzwonka szkolnego.

W chwili obecnej kolekcja liczy ponad 60 sztuk, wśród których są różnego rodzaju dzwonki do sań, kolejarskie, sklepowe, pasterskie, „na służbę”. Ciekawostką jest dzwonek ruchu masońskiego. Najstarszy z eksponatów pochodzi z okresu Królestwa Polskiego. Wiele dzwonków opatrzonych jest interesującymi inskrypcjami w rodzaju — „dzwoneczek ten tego, kto płaci za niego” — czy „kup, pieniędzy nie żałuj” albo „xe maq je chać raźniej”.

Pamięci Antoniego Kenara

Rzeźbił z młodzieży i ludzi i artystów

Z MARU W ZAKOPANEM

19 lutego 1959 r. mając zaledwie 53 lata. Jego pamięci poświęcona jest cenna pozycja wydawnicza, która niedawno się ukazała: „Od zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego do Szkoły Kenara” autorstwa Haliny Kenarowej. Praca miała ukazać się na stulecie szkoły (1876 — 1976), wyszła jednak z małym opóźnieniem. Wartość tej pozycji jest jednak wzięta, tak ze względu na ogrom włożonej w nią pracy, jak i walory dokumentacyjne i literackie. Zakopane liczy 400 lat. Cwierć tego czasu, w dzieje jego wpleciona była szkoła, której losy

Minęło już 20 lat od śmierci ANTONIEGO KENARA, nauczyciela, później dyrektora zakopiańskiego Liceum Technik Plastycznych, subtelnego artysty, genialnego pedagoga, człowieka o niezwyklej, fascynującej osobowości. Kto nie był pod jego urokiem? Urokiem, który wkoło siebie roztaczał, nie o tym nie wiedząc, ten człowiek absolutnie prosty i skromny? Kochali go dorośli, ignęły do niego dzieci i zwierzęta, uwielbiał uczniowie. Miał oczywiście, jak wszystkie wielkie indywidualności, antagonistów. Ten w głębi wręcz nieśmiały człowiek, był zawsze gotów do walki o swoje artystyczno-pedagogiczne ideały, nie cierpiał małostkowości i formalistyki.

toczyły się torem krętym i zakłopotanym. Od szkoły spycerskiej, rozwijającej się stopniowo z małego warsztatu prowadzonego przez Macieja Mardułę poprzez upaństwowioną przez

władze austriackie C. K. Szkołę Zawodową Przemysłu Drzewnego, rozrastającą się coraz bardziej i z trudem szukającą sobie drogi wśród rozmaitych koncepcji, poprzez zawodową szkołę artystyczną z okresu dwudziestolecia i rewolucyjną jej przemianę, aż wreszcie, już w Polsce Ludowej, następuje to, co jak dotąd można nazwać apogeum szkoły ściśle związane z niepowtarzalną osobowością Antoniego Kenara, którego imię szkoła nosi.

CZY ISNIEJE tzw. „metoda Kenara”? Chyba nie, bo traktował samo nauczanie jako nieustającą twórczość. Pozostał po nim oczywiście jego kardynalny zasady: że należy dążyć do maksymalnego rozwoju osobowości ucznia itd. Ale jak to robić? „Moim zadaniem jest dmuchać z całej siły w każdą iskierkę powierzoną mojej opiece” — pisał. Albo: „Tylko ze znajomości świata i z miłości można coś ładnego zrobić”. Oto próbki jego „formuły”, jego powiedzeń, pozornie, jak wszystkie rzeczy wielkie, niby takich prostych, a zawierających w sobie ogrom problemów i trudności. Ale jemu to wychodziło. Rzeźbił z młodzieży i ludzi i artystów. Pozostała po nim legenda i uczniowie. Zupełna odrębność tych najwybitniejszych (Hasiór, Kulon, Rząsa, Pecuch, Słonina, Ryszka, Szańkowski itp.), dowodzi że Kenar nie wytworzył, bo nie chciał, żadnej „szkoły” tj. manieri.

PRACA HALINY KENAROWEJ, nazwana skromnie „studium z dziejów szkolnictwa zawodowo-artystycznego w Polsce” zdumiewa ogromem wiedzy o szkole, studiów nad literaturą i dokumentami, nagromadzeniem materiałów wydobytych z archi-

wie najmniejszym kosztem własnym tudzież sąsiedzkim, wolna miłość, jest zajęciem powszechnie pochwalanym i nawet zalecanym, zaś osobista wolność w czynieniu czegokolwiek — prawem podstawowym.

I wszystko byłoby wspomniale, jak to w powieści fantastycznej, gdyby nie perwien motywu całkiem poważny, nie narzucający się zbyt w potoku spraw miłych i przyjemnych, związanych przeważnie z tarciem się o siebie ciał o przeciwnych biegunach płciowych (choć nie tylko). Ten motywu to problem moralności władzy: czy nakazy i zakazy obowiązujące w państwie dotyczą także tych, którzy je wymyśliłi bądź narzucili. Fabuła powieści, prościutka i zabawna, służy między innymi do przeprowadzenia subtelnego dowodu na nieodzowność prawa dla wszystkich, w tym króla Pauzola. Państwo dotąd niezbyt był tego świadomy. I, proszę szanownych Czytelników, dokonuje się rzecz niestychana: król Pauzol rozumie, król przeprosza, król się poddaje, król się kaja, obiecuje poprawę i słowa dotrzymuje.

Sprawa wydaje się oczywista. A jednak... Raźniej w końcu pomyśleć, że i w państwach idealnych zdarzają się niedociągnięcia. Przy czym być może to właśnie fakt na p r a w y niedociągnięć naprawdę zaświadcza o ich idealności...

TADEUSZ NYCZEK

Pierre Louys: Przygody króla Pauzola (tłum. Barbara Czalczyńska). Kobieta i pajac (tłum. Julian Rogoziński). Wstęp: Julian Rogoziński. Czytelnik, W-wa 1978.

Sensacją dla mieszkańców Poczdamu i zawsze tu licznych turystów stał się wjazd oryginalnego transportu. Dwaj polscy kierowcy: Jan Stryczek i Franciszek Stecyszyn na specjalnej platformie dostarczyli dwa bloki piaskowca, jeden o wadze 30, drugi zaś 33 ton. Bloki te, pochodzące z kamieniołomu pod Wrocławiem były kłopotliwe do przewiezienia nie tylko ze względu na rozmiary i ciężar. Z powodu gołolezki i opa-

Polska sensacja w Poczdamie

dów trasę do Poczdamu kierowcy musieli pokonywać z szybkością nie przekraczającą 30 km/h. Oba bloki zdjęto z platformy przed budynkiem dawnej maszynarni, w śródmieściu Poczdamu. Ten zabytek, w przeszłości uważany za perłę architektury miasta, odnawiają obecnie polscy konserwatorzy z Wrocławia. W przyszłości mieścić się tu będzie Muzeum Historii i Filmu. Wspomniane bloki posłużą do wykucia rzeźby konia i kartuszy celem uzupełnienia zniszczonych ozdób.

CO MASZ NA MYŚLI Wolna miłość

Dwa razy już usiłowalem napisać o powieści Jurija Trifonowa pt. „Drugie życie” (w tłumaczeniu pani Rozalii Lasolowej), ale za każdym razem się podobala, w związku z czym chciałem zachęcić do jej przeczytania. Do trzech razy sztuka; tym razem będzie więc ostrożniejszy i niewięcej na ten temat nie napiszę z wyjątkiem tego, co już wyżej zrobiłem, to znaczy polecenia „Drugiego życia” zyczliwej uwadze Czytelników.

Ponieważ powieść Trifonowa jest współczesna, gorzka i niewesoła, jakby dla przeciwwagi pozwolił sobie opisać teraz książkę dokładnie odwrotną, to znaczy historyczną, lekką i wesołą. Jej autorem jest francuski pisarz przełomu wieku XIX i XX, Pierre Louys, który w swoim czasie był tzw. autorem modnym, potem zlekceważonym i zapomnianym, a dziś zaczyna jakby odzyskiwać właściwą rangę w europejskim piśmiarstwie. Nie jest to może (i chyba nie będzie) ranga specjalnie wysoka, choćby na miarę rangi jego byłych przyjaciół, znakomitych pisarzy André Gide'a i Paula Valéry'ego, ale zawsze jest to coś.

Teraz jednak muszę złożyć pewne sprostowanie. Otóż dla czystości felietonowej tezy wyżej postawionej stwierdziłem, że będziemy mieli do czynienia z książką lekką, łatwą i przyjemną. Nie jest tak do końca; w istocie chodzi o dwie książki Louysa opublikowane w jednym tomie, i tylko jedna z nich jest taka właśnie; druga — odwrotnie — to dosyć pomura, choć nie pozbawiona akcen-

tów ironicznych tragedia. Ta powieść ponura nosi tytuł „Kobieta i pajac”, traktuje zaś o tym, jak to lekko starszawy (na owe czasy) mężczyzna zakochuje się w niestychanie pięknej, ale również niestychanie perfidnej i perwersyjnej dziewczęce, Hiszpance skądinąd, przy czym im on upada niżej fizycznie, duchowo i moralnie, tym ona bardziej kwitnie, co nie jest zresztą trudne do wyobrażenia dla wielu mężczyzn znających życie (z kobietą). Swego czasu powieść ta została uznana za arcydzieło, a i dziś niewiele straciła ze swych tajemnych mocy.

Ale, szczerze mówiąc, bardziej zajęła mnie ta pierwsza powiastka, być może pochopnie nazwana lekką, łatwą i przyjemną, zatytułowana „Przygody króla Pauzola”. Na pierwszy rzut oka rzeczwiście jest lekka i wesoła. Będąc typową fantazją literacką, opisuje życie w pewnym urojonym państwie zwanym Tryfonia, która władza tytułowy król Pauzol. Państwo to dosyć przypomina urealnione marzenia francuskich libertynów XVIII wieku, których nieszczęsnym symbolem stał się przysłowiowy już markiz de Sade, wynalazca sadyzmu na tle erotycznym. Tryfonia jest krajem przede wszystkim miłości, i to raczej miłości fizycznej, żeby nie było niedopowiedzeń. Ma ona swój kodeks, który zawiera tylko dwa punkty, a brzmią one: I. — Nie wyrządzaj krzywdy swojemu sąsiadowi. II. — Zrozumiały to dobrze, rób, co ci się podoba”. Jest to więc zatem program w pewnym sensie społeczny i polityczny. Bo też o to w Tryfonii chodzi: każdy ma być szczęśliwy, możli-

Letnia Olimpiada i zimowy śnieg

(Korespondencja własna z Moskwy)

Dziś, tj. 14 lutego, na platformie nie ma prawie nikogo. Nic dziwnego, mroz przeszło 20-stopniowy, turystom nie chce się wychodzić z autokarów. Warto to jednak uczynić, gdyż z tego miejsca widać najlepiej, że już w przyszłym roku odbędzie się tu Olimpiada — największe międzynarodowe spotkanie współczesnego świata.

W dole, po drugiej stronie łagodnego zakola rzeki Moskwy w niewiarygodnie ostrym lutym słońcu tkwi serce rozsia- nego po mieście układu obiektów olimpijskich. Zespół Łużnik z centralnym stadionem olimpijskim im. Lenina otaczają teraz sieci rusztowań, w wielu miejscach wyrastają wielkie dźwigi budowlane, gdzieś widać pojawiają się nowe akcenty w krajobrazie, jak choćby „Krab” „Krab” to piękna w swej lek-

kości hala (elementy konstrukcyjne przypominają odnoża skorupiaka właśnie), w której toczyć się będą olimpijskie rozgrywki w grach zespołowych, budowana na fłance Łużnik, już po prawej stronie szerokiego prospektu (alei) Komsomolu.

NIE TYLKO MASKOTKI

Przyjechałem aż pod Uniwersytet, gdyż właściwie obecność Olimpiady na śródmiej- skich ulicach stolicy ZSRR trochę rozczarowuje. Tu zaś, przy cichym prospekcie Uniwersyteckim (czy kto widział w Krakowie przemyskających pod UJ-em studentów na biegowych nartach?), nie trzeba się znać na sporcie, aby wiedzieć, że po- bliżski kompleks to centrum Igrzysk.

Użyłem słowa rozczarowanie, choć zdaje sobie sprawę, iż padłem ofiarą stereotypu. Chyba każdy, kto w roku przedolimpijskim odwiedza miasto Igrzysk, chciałby aby co chwile witały go olimpijskie emblematy, z każdej wystawy sklepo- wej śmiały się Miszka — olimpijski niedźwiadek, a za rogiem czekał kojący sportowy obiekt.

Tak w Moskwie nie jest, ale i nie może być. Nie można wszak zapomnieć, że XXII Olimpiada odbędzie się w ogromnym mieście. To nie Montreuil czy Monachium, tutaj mieszka 8 milionów ludzi i to na wielkiej urbanistycznej przestrzeni. Poza tym nadcho- dzący festiwal światowego spor- tu wzięwają nie tylko stadiony i maskotki.

Mimo sporego mrozu (najle- piej go zwalczać jedząc lody) całe trzy dni wiele godzin łą- dżem po Moskwie. Dziennikarz w zasadzie nie powinien opisy- wać tego, co każdy może zoba-

czyć (zwłaszcza w sąsiedzkim kraju), niemniej radziecka sto- lica przechodzi tak wielką mo- dernizację i tyle się w niej bu- duje, że nie sposób przejść nad tym do porządku dziennego.

PÓŁ MILIONA GOŚCI

Przedłuża się metro. Np. WDNCh (znana wystawa osią- gnięć gospodarki narodowej) wcale już nie jest ostatnim przystankiem tej linii metra; od kilku miesięcy jeździ się tedy o 6 km dalej. Dosłownie na każ- dym kroku wyrastają, albo już wyrosły, nowe gmachy użytecz- ności publicznej, poczty, pawilo- ny, restauracje, magazyny i co tam jeszcze. Przede wszyst- kim hotele. Na Olimpiadę przy- jedzie do Moskwy ponad pół miliona gości. Dla nich to przed- sięwzięcia radzieckie, a także firmy zachodnie wnoszą kilka- dziesiąt hotelowych kombinato- wanych, jak np. ten vis a vis wej- ścia na tereny WDNCh — o- gromny, 30-piętrowy i półkolisty hotel na 4 tys. miejsc!

Chciałem zajrzeć do okaza- łego centrum prasowego Igrzysk przy prospekcie Leningradzkim ale nie jest ono jeszcze gotowe. Stoje już co prawda, niemniej trwa montaż skomplikowanej aparatury elektronicznej, która pomoże w obsłudze ponad 7 tys. (!) dziennikarzy.

Do tych całych wielkoinwe- stycyjnych przygotowań Moskwy do Olimpiady dochodzi jeszcze kosmetyka. Co krok nowe fasady, dużo wyburzeń. No i osobny w zasadzie rozdział — wszak Igrzyska odbędą się latem — zima mianowicie.

NIE TRZEBA APELI

Takie to już mieliśmy do- świadczenia w dwóch pierw-

szych miesiącach tego roku, że przybysz z Polski przypatrzyć się od razu walce zimą. Roz- mawiam w Moskwie, pytam o trudności energetyczne — o- wszem, w styczniu były, niektó- rych dotknęły przerwy w dosta- wach prądu czy gazu, kulawa trochę komunikacja. Ale też mrozy były iście arktyczne. Po- niżej 40 stopni: od stu lat nie było tak zimno.

Jeśli zaś chodzi o śnieg — o, tutaj nie ma z tym problemu, choć śniegu tyle co u nas. Już uważniejszy spacer po ulicach przekonuje, że zimę traktuje się (widziałem to nie tylko w Mo- skwie) poważnie, ona jest wpisana w kalendarz na tych sa- mych prawach co inne pory ro- ku, a nie jako dopust boży. Od- śnieża się już gdy zaczyna sy- pać, a nie po opadach. W samej Moskwie widać tyle sprzętu od- śnieżającego, że pół Polski by obdzielił. Poza tym moskwia- nie podkreślają, że zimą wal- czą nie tylko dozorczy; do mie- szkańców nie trzeba wystoso- wywać apeli. Tak, tu przeciw zi- mie nie ma szturmowszczyzny, tu jest strategia. No i zima — na ogół znacznie cięższa niż u nas — jest tu znoszona lżej.

Ale to już naprawdę nie ma nic wspólnego z Olimpiadą. Z zimową tak — ale ta będzie w Ameryce.

KRZYSZTOF W. KASPRZYK

Skarby w śmieciach

U nas śmieci traktuje się pogardliwie. Szwedzka firma „Svenske Traktfabriken” produkuje urządzenie do ich sortowania, które pozwala odzyskać 90—95 proc. skład- ników metalowych, 60—75 proc. papieru oraz ok. 65 proc. szkła i tworzywo sztucz- nych. Sortowanie odbywa się pneumatycznie, następnie elektromagnesy wychwytyują odpadki żelazne.

Krakowiacy — jacy byli?

Dla szczęścia domu

WEDŁUG WIERZEŃ LU- DU powodzenie rodziny zależy w znacznej mierze od szczęścia domu. Starano się zatem zapewnić domowi ochronę od groźnych magicz- nych wpływów i sprowadzić nań i jego mieszkańców wszel- ką pomyślność. Służyły temu celowi między innymi znaki magiczne i napisy umieszczane na środkowej belce powały, zwanej w okolicach Krakowa „stragarzem” lub „stragarzem”, czasem „siostrzanem”.

Na samym środku stragarza wycinano koło, a w nim umiesz- czano sześciopromienną, nie-

kiędy dwunastopromienną gwia- zdę, wykreśloną cyrklem ciesiel- skim. Ten zamierzony znak magiczny, występował w XIX wieku ze znakami chrześcijań- skimi: literami IHS, z krzyżem nad H, zdarzało się imię Jezus.

Te zasadnicze znaki, które występowały na środkowym tra- garzu w izbie we wszystkich chatkach w pobliżu Krakowa je- szcze pod koniec XIX wieku, łączono niejednokrotnie z datą budowy domu, niekiedy z naz- wiskiem fundatora, czasem z ja- kąś sentencją.

Seweryn Udziela, znawca kul- tury ludowej wsi podkrakow- skich, pisał: „Najszlachetniejszy stragarz widziałem w Piaskach Wielkich. Stragarz ten wraz z powałą pociągnięty, jest poko- stem barwy perłowej. Na spo- dzie belki w środku wycięta jest zwykła gwiazda sześciopromienna w kole, obok którego po dwóch stronach są dwa krzyże, a to wszystko obwiedzione jest ramką podłużną także wyciętą w drzewie. Po dwóch stronach tego rysunku jest wyróżniony pi- sanemi głoskami napis: »R.P. 1837 Dia 8 Maia«. Na tym sa- mym stragarzu na boku zwró- conym ku drzwiom wycięte są w kole litery IHS z krzyżem nad H, a z sercem o trzech ra- mionach pod tą literą, po bo- kach wycięty napis także pi- sanemi literami: »Pobłogosław Panie, to moje mieszkanie»”.

NAPISY NA STRAGARZACH należały w okolicach Krakowa do rzadkości, niemniej się za- rzały. Jadwiga Strokowa zano- towała w Dojazdowie pod ko-

niec XIX wieku napis: „Daneś nam Boże z Twojej Opatrzności, Dajże i temu, który nam za- zdrości”. W Mogilanach stwier- dzono stragarz z napisem: „Po- błogosław Boże temu Domowi R.P. 1868”.

Zasadniczy sens zaopatrywa- nia stragarzy w napisy, a zwi- aszcza w znaki, o których była mowa, polegał na przypisywa- niu im funkcji ochronnej. Magi- czne i religijne znaki miały chronić dom od nieszczęścia: po- żaru, grabieży, głodu, czy śmie- ci. Chroniły od zazdrości sąsia- da, od czarów i wszelkiego złego.

Data budowy domu, nazwisko lub przezwisko fundatora — zwykle przeciw prodku miesz- kańców domu — budziło szcze- gólne uczucia związku z prze- szłością, związku z jej mate- rialnym, wizualnym dowodem, jakim były owe stragarze. Nie więc dziwnego, że wśród ludu dawalo się zauważyć przywia- zanie do ozdobnych belek po- wały, wykraczające poza co- raz mniej respektowaną funk- cję magiczną.

ZDARZAŁO SIĘ, już w cza- sach współczesnych, że burzą- stary dom zachowywano strag- arz i umieszczano go w no- wym, a nawet wydobywano go — o ile się zachował — z po- gorzeliska. Do dzisiaj dla mies- zkańców starych chałup, nawet jeśli nie są związani z nimi od pokoleń, znaki i napisy na strag- arzu bynajmniej nie są obojęt- ne. To ślady przeszłości czaso- wo niezbyt odległej, przeszłości żywej i bliskiej.

RYSZARD KANTOR



Przedsiębiorstwa radzieckie a także firmy zachodnie wnoszą na Olimpiadę kilkadziesiąt hotelowych kombinatów...
Fot. KRZYSZTOF W. KASPRZYK

Rozmowy „Echa“

Czy Ziemia się kołysze?

Mieszkańcom naszego globu marzą się coraz częściej pod- róże kosmiczne do odleg- łych galaktyk ukrywających wiele tajemnic wszechświata. Ale jest to jeszcze ciągle wybra- Źnia, urzeczywistniana jed-ynie w utworach naukowo-fanta- stycznych. Niezaprzeczalnym faktem jest natomiast, że taka właśnie kosmiczna podróż odby- wamy wszyscy wraz z Ziemią, która w ciągu roku „przebiega” na orbicie wokółsłonecznej ok. miliarda km, a oprócz tego wi-

ruje wokół swej osi w dobo- wym cyklu.

— Czy istnieją jeszcze inne ruchy naszego globu? Z tym pytaniem zwracamy się do kierownika Obserwatorium Sejsmologicznego Instytutu Geofizyki PAN na Wawelu, prezesa Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii MACIEJA MAZURA.

— Naszej Ziemi można przy- pisać kilkadziesiąt różnych ru- chów spowodowanych zjawis- kami geofizycznymi i astrono- micznymi. Do geofizycznych na- leżą m. in. powolne przemiesz- czanie się mas wewnątrz Ziemi, gwałtowne poruszenia wywołu- jące trzęsienia Ziemi, jak rów- nież powolne przekształcanie się skorupy ziemskiej i jej po- wierzchni tj. przesuwanie się kontynentów oraz ruchy góro- twórcze. Przyczyną tych zjaw- isk mogą być czasowe procesy fizyczne, zachodzące wewnątrz naszego globu, przede wszyst- kim w jądrze Ziemi, a także w jej wnętrzu — wpływy zewne- trzne czyli kosmiczne. Ponadto istnieją jeszcze zmiany w ru- chu wirowym Ziemi (tj. dłu- gości doby), ale są one minimal- ne, mierzone w tysięcznych czę- ściach sekundy i wiążą się z po- rami roku oraz (prawdopodob- nie) z przemieszczaniem się mas w atmosferze, oceanach i we wnętrzu Ziemi. Zwolnienie, lub przyspieszenie obrotów Ziemi może występować również na skutek ruchów przypływowych wywołanych działaniami grawitacyjnymi Słońca, a zwi- aszcza Księżycą.

— A zatem — czy Ziemia się kołysze?

— Tak, chociaż poza trzęsie- niami ziemi jest to nieodczu- walne. Do ruchów Ziemi powo- dowanych zjawiskami astrono- micznymi należy zaliczyć efek- towne kołysanie się naszego globu (jak baka) — tzw. ruch precesyjny osi ziemskiej. Skła- dają się nań dwa kołysania — jedno powodowane grawitacyj- nym działaniem Księżycy o o- kresie 19 lat, drugie — działa- niem Słońca trwające cyklicznie przez 26 tys. lat. W wyniku tego osi Ziemi „celuje” w różne punkty nieba i w ciągu tysią- cleci zmieniają się nam kolejno gwiazdy polarne. Na przykład w naszej epoce Gwiazda Polar- na znajduje się na końcu dyszla Małego Wozu, a 2 tys. lat temu była nią gwiazda widoczna na tylnym, prawym kole Małego Wozu. Natomiast za 13 tys. lat gwiazda polarną będzie Wega — jedna z najjaśniejszych gwiazd

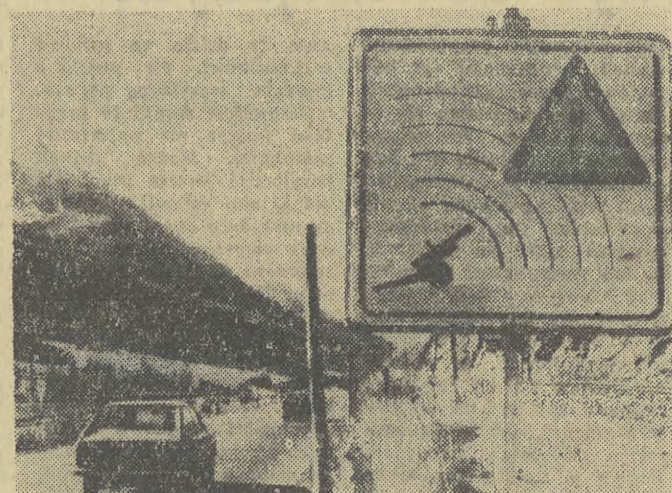
nieba, którą w tych tygodniach możemy dojrzeć wieczorem ni- ziutko nad północną częścią ho- ryzontu. Wykrycie tego ruchu precesyjnego przypisuje się Hipparchowi w II w. p.n.e., ale prawdopodobnie był on znany dużo wcześniej.

— Czy oprócz tych wszyst- kich ruchów Ziemia wyko- nuje jeszcze inne, np. wraz z całym naszym Układem Słonecznym w niezmierno- wych przestrzeniach kosmo- su?

— To jest chyba najbardziej pasjonujące zjawisko. Słońce „biegnąc” od gwiazdozbioru Oriona w kierunku gwiazdozbio- ru Herkulesa tj. ku tzw. apeksowi „wlecząc” za sobą cały nasz układ planet, a więc i Ziemię. W rezultacie Ziemia dokonując obiegu dookoła Słońca przesuw- a się za nim jak gdyby po spirali. Słońce przemieszcza się ponad 600 mln km w ciągu roku, na- tomiast droga przebyta w tym czasie przez Ziemię po spirali wokółsłonecznej jest automatycznie dłuższa. Na tym nie koniec. Słońce wraz z najbliższymi gwiazdami bierze udział w ru- chu obrotowym całej Galaktyki z prędkością 250 km na sek. do- konując obiegu jądra galaktycz- nego raz na 200 mln lat. Tak więc my, mieszkańcy planety Ziemia odbywamy nieustanną podróż w kosmosie, co stwarza nam możliwość poszerzenia ob- serwacji zjawisk występujących we wszechświecie.

— Dziękujemy za rozmowę.

ADAM ŻARNOWSKI



W spokojnej Szwajcarii... Ten nowy znak drogowy, ustawiony w pobliżu S-Chanf, ostrzeżenie kierowców, by nie wystraszyli się huku dział przeciwlotniczych z położonego niedaleko poligonu.
CAF — AP

Największe terrarium

We wrocławskim Ogrodzie Zoologicznym trwają obecnie końcowe prace wyposażeniowe przy urządzeniu największego w Polsce terrarium — „domów gadów i płazów”. W nowym pawilonie znajdą swoje lokum także egzotyczne zwierzęta nocne. Dzięki zastosowaniu specjalnego oświetlenia po raz pierwszy zwiedzający będą mogli obejrzeć wiele nie pokazy- wanych dotąd gatunków zwie- rząt. Nowe terrarium wyposażone zostało w nowoczesny sys- tem ogrzewania i klimatyzacji, w oszklonych pomieszczeniach zapewniono gadom i płazom krajobraz, zbliżony do ich naturalnych siedlisk. Terrarium udostępnione zostaje dla zwie- dzających w marcu br.

Dziwne podróże zwykłej wody

Naukowcy pasjonują się wę- drówkami... wody, która — jak się okazuje — posiada spore „zamiłowanie” do turystyki. Oto np. w pobliżu wysp Ba- hama wykryto wodę z odległej aż o 4000 mil Cieśniny Gibraltarskiej. Mimo przebycia całego Atlantyku woda nie połączy- ła się z innymi. „Podróż” taka trwa ok. 5 lat. Jeśli wody jest wystarczająco dużo, „wędruje” ona latami, pokonując duże odległości i stale zachowuje swoje właściwości — stopień zasolenia, temperaturę, szybkość prądu itp.

Podobnie w morzach i ocea- nach istnieją na różnych głę- bokościach warstwy wód, któ- re nie ulegają mieszanii się z innymi. W tym m. in. upatru- ją niektórzy przyczyn katastrof w tzw. „Trójkącie Bermudz- kim”.

LARY i PENATY

Odyskujemy sylwetkę

Dość nierealne były nasze ubiegłoroczne rady, które sugerowały Czytelnikom „Larów” potrzebę uprawiania w mieście małej zimowej turystyki. Niełatwo było odbywać długie spacerunki i organizować piesze wycieczki poza Kraków, skoro mróz i śnieg zniechęcały do przemierzania się w plenerze. I teraz zmartwienie, zwłaszcza pań z tendencją do nadwagi, bo przytyło się trochę w „osiadłym” trybie życia. Przystało nam się zatem trochę gimnastyki, zwłaszcza takiej, która dopomoże „stracić” brzuch. Proponujemy zatem:

1. Stojąc lub siedząc wciągamy brzuch możliwie najmocniej i powoli, licząc do sześciu, wdychamy powietrze. Tak 3 razy.

2. Kładziemy się na podłodze, najlepiej na dywanie, nogi i ręce (ręce nad głową) wyprostowane. Podnosimy się tułowiem i czubkami palców dłoni dotykamy, jak najdalej, lewej nogi. Ćwiczenie powtarzamy 10 razy ku lewej nodze następnie 10 razy ku prawej.

3. Leżąc na dywanie podnosimy nogi w górę, kolana przyciągamy ku piersi, następnie nogi wyprostujemy i powoli wracamy do pozycji leżącej (10 razy).

4. Siadamy na dywanie podpierając się z tyłu rękami. Wyprostowane nogi podnosimy, kładąc je raz na książkach z lewej, raz z prawej strony. To ćwiczenie również powtarzamy 10 razy.

Bez przesady!

Bywa, że matki, a zwłaszcza babcie, są zachwycone znakomitą sprawą dziecka i co chwile podsuwają mu „coś dobrego” do jedzenia ciesząc się, że mały(a) tak wspaniale przybiera na wadze. Tymczasem dzieci „utuczone” są znacznie mniej odporne na wszelkie przeziębienia, gdyż łatwiej się męczą, bardziej pocą a ponieważ ich przepona jest zbyt podniesiona do góry — mają o wiele gorsze warunki wentylowania płuc. Dzieci z nadmierną wagą posiadają również skłonności do tworzenia się trzeciego migdalka.

Okazuje się więc, że i nadmierna gorliwość ze strony dorosłych może mieć negatywne skutki.



Jeszcze ogólnie o różnego typu ćwiczeniach gimnastycznych. Gimnastyka to wysiłek fizyczny, podczas którego spala się nadmiar kalorii w organizmie. W zależności od intensywności ćwiczeń spalamy od 80 do 400 kalorii w czasie 1 godziny gimnastyki. Aby zeszczupić musimy także odmówić sobie zbyt kalorycznych potraw (tabelka śmietankowej czekolady — aż 700 kalorii!).

Niezbyt męczące ćwiczenia gimnastyczne wskazane są również dla osób szczupłych, które wcale nie marzą o schudnięciu. Dzięki gimnastyce zachowujemy ładną, młodą sylwetkę, jędrne ciało, gimnastyka polepsza krążenie, zapobiega powstawaniu chorób reumatycznych.

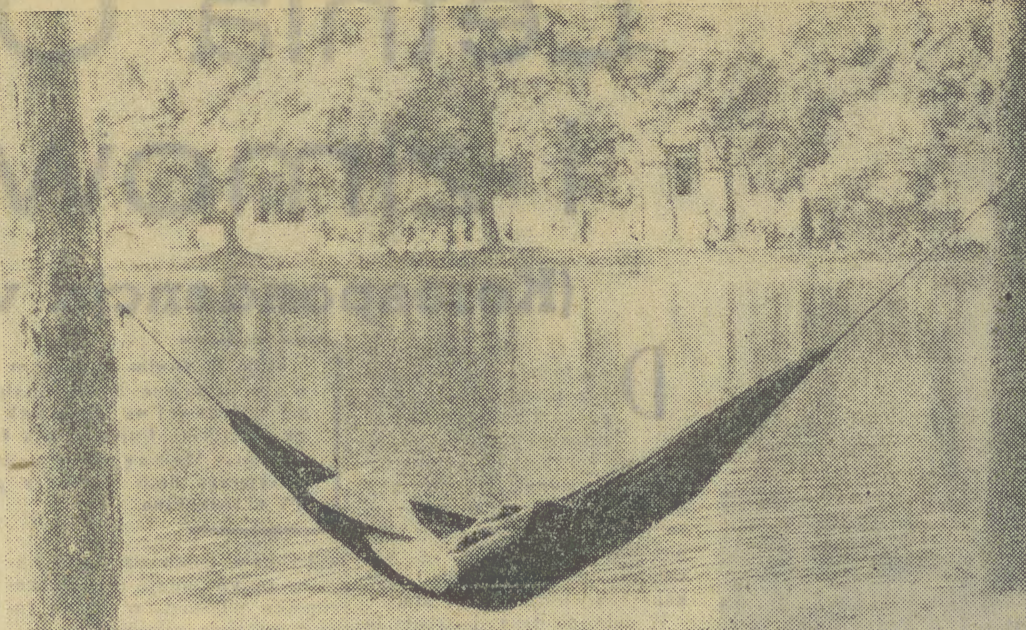
Pochwała Kingi

W placówkach handlowych można nabyć płyny, które dodane do wody w wannie wytwarzają obfitą pianę i sprawiają, że kąpiel staje się nie tylko zabiegiem higienicznym, ale i odprężającym relaksem. Nie wszyscy natomiast zwrócili może uwagę na fakt, że od pewnego czasu w krakowskich sklepach perfumeryjnych pojawia się sól „Kinga”, dostarczana przez Kopalnię Soli w Wieliczce. „Kinga” (proszek w kolorze różowym) jest również środkiem do kąpieli z tym tylko, że pod względem przydatności bije wszelkie rekordy. Nie tylko skutecznie zmiękcza wodę, ale posiada własności wygładzania, pojedyniania i uelastyczniania skóry, po kąpielach z tym dodatkiem człowiek czuje się znakomicie.

na wszystko jest SPOSOB

Świeżą płamę z atramentu na tkaninie trzeba natychmiast wytrzeć watą umoczoną w mleku, a następnie nowy kawałek waty nasiąknięty mlekiem pozostawić na plamie przez kilka godzin. Dopiero potem można tkaninę wyprać w wodzie z mydłem.

Rdzą z żelaznych i stalowych przedmiotów usunemy jeśli zanurzymy je na parę dni w nafcie lub oliwie, a następnie przetrzemy miękką szmatką i papierem ściernym. Na koniec należy obmyć je wodą z sodą i wytrzeć do sucha.



W dalekiej Azji tak wycoczywają...

CAF — AP

XIX ZESZYT PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO „OŚWIĘCIM”

Potomstwo obozowych więźniów — drugie pokolenie ofiar hitleryzmu

ŚLISZY SIĘ CZASEM.

Wszystko o tej wojnie zostało już powiedziane. Dla tych, którzy tak sądzą, „Oświęcim” będzie lekturą szczególnie godną polecenia.

Matki myśli powojenne pokolenie ofiar wojny. Rzecz uchodząca chyba powszechnej uwadze: byli więźniowie hitlerowskich obozów nie są ostatnimi ofiarami wojny. Wyniesione z obozów fizyczne i psychiczne urazy udzieliły się ich potomstwu.

Czesław Kempisty — publikuje w zeszytach 19 „Oświęcim” wyniki II etapu socjomedycznych badań potomstwa byłych więźniów obozów hitlerowskich. Wśród dzieci b. więźniów jest 2-krotnie więcej takich, które ukończyły tylko szkołę podstawową, 6-krotnie mniej z wyższym wykształceniem niż w przeciętnej rodzinie. Wiąże się to z pewnością z faktem, że w tej grupie notuje się zdecydowanie większą chorobowość.

Tego samego problemu dotyczy praca Małgorzaty Dominik. Autorka relacjonuje badania 50-osobowej grupy dorosłego potomstwa b. więźniów, prowadzone w intencji sprawdzenia, czy psychofizyczne skutki pobytu w obozie przejęły dzieci urodzone po wojnie i w jakim stopniu to społeczne dziedzictwo jest trwałe. Wcześniejsze badania, prezentowane na międzynarodowym kongresie medycznym w Pradze (1976), dowiodły charakterystycznych zaburzeń psychofizycznych u dzieci, związanych ze zmianami metabolicznymi i somatycznymi ich rodziców, zwłaszcza matek, po chorobie głodowej i wyniszczeniu organizmu w obozie.

Jak co roku o tej porze, w przededniu rocznicy — już 34 — oswobodzenia największego hitlerowskiego obozu zagłady Oświęcim-Brzezinka pojawił się kolejny (XIX) zeszyt specjalny Przeglądu Lekarskiego. Wydawnictwo z benedyktyńską wytrwałością pracuje nad gromadzeniem i utrwalaniem zdarzeń, opisów, przeżyć, idei, postaw z czasu najcięższej próby w dziejach rodzaju ludzkiego. Zyskało popularność, autorytet i sojuszników w całym świecie. Dotychczasowe zeszyty — ukazujące się od 1961 roku — zawierają przeszło 640 prac 340 autorów.

NAD STOSUNKAMI RODZINNymi — zdaniem potomstwa — ciąży nerwowość, drażliwość, obozowe nawyki rodziców. Gromadzenie resztek. Zjadanie zepsutego, jedzenia, bo „nie wolno niczego wyrzucać”. Oszczędzanie wszystkiego albo przeciwnie — nieprzywiązywanie wagi do niczego. „Ma przesadny szacunek dla chleba”. „Godzinami chodzi po mieszkaniu tam i z powrotem, jak po celi”. „Boi się psa, zwłaszcza wilczura”. „Nie można włączyć silnego światła, bo to budzi lęk u ojca”. „Nie można mieć ubrań, sprzętów w paski”.

Przeszło połowa badanych dzieci — zwłaszcza córki — wyrażają dumę ze swych rodziców — b. więźniów. Nawet osoby, które nie postrzegały swych rodziców jako bohaterów, twierdziły, że nie przyszło im to na myśl, gdyż „udział w konspiracji był obowiązkiem każdego”.

Potomstwo zdradza poczucie niższości. Porównując się z ojcami — uważają, że im nie dorównują pod żadnym względem, a są to już ludzie dorośli, mają określony status społeczny i zawodowy.

PRAWIE WSZYSCY podkreślają silne związki z środowiskiem obozowym. Stanowią

jakby odrębną rodziną, koleżdy, koleżanki z obozu są najbliższymi osobami, towarzyszą wszystkim ważnym wydarzeniom w rodzinie, są obdarzeni najwyższym zaufaniem i najserdeczniejszymi uczuciami. Od dzieciństwa dzieci zwracały się

Przychodzi wieloryb do lekarza...

Do jednej z najoryginalniejszych przygód ostatniego lata, prasa brytyjska zaliczyła przygodę Very Legg.

Oto podczas jej kąpieli w morzu w miejscowości Falmouth, podpięła do niej nagle wieloryb.

Przestraszona kobieta co sił podpięła do brzoju plaży. Gdy wyszła już na brzeg okazało się, że 4-metrowy wieloryb również osiadł na piasku. Pani Legg natychmiast zawiadomiła o tym straż przybrzeżną i wtedy okazało się, że wieloryb jest ranny. Zwierzęciem natychmiast zajął się miejscowy lekarz. Gdy opatrzył jego ranę, strażnicy wepchnęli wieloryba na głębszą wodę i w ten sposób został on uratowany.

Tak więc można powiedzieć, że wieloryb sam zgłosił się do lekarza...

do nich „ciociu”, „wujku”. Są też tacy, którzy unikają wszelkich kontaktów z obozową przeszłością. Dla nikogo z nich nie jest ona jednak obojętna. Takie badania motywuje nie tylko ciekawość obserwacji tej postaci wojennego dziedzictwa, ale nade wszystko intencja troskliwej opieki lekarskiej i wszelkiej pomocy w życiowych sprawach. Ci ludzie żyją wśród nas. Wojna wtargnęła w najlepsze lata ich życia — a należeli wtedy do najbardziej aktywnej części społeczeństwa — i pozostawiła piętno; jesteśmy im dłużni pomocą w jego dźwiganium.

HELENA NOSKOWICZ

ZROB SAM(A)

Róże dla panny młodej

Czas pomyśleć w czym do ślubu. Może w sukni jakby żywcem zdjętej z pani Walewskiej. Jest z białego batystu i ma podwyższony stanik, wycięcie szerokie, ściągane na tasemce wiązanej z tyłu. Rękawki krótkie, haftowane, wszyte w haftowaną wąską listewkę. Spódnica dosztyta do stanika, z długim trenem, ozdobiona haftem białym, ataskowym i węzłkowym.

Niestety, wypożyczalnie nią nie dysponują, bowiem mówimy o ekspozycji w Muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Pochodzi z r. 1805 i wg tradycji należała do trzynastoletniej panny młodej. A tak trochę na marginesie, to szkoda, że w żadnym muzeum nie można kupić wycięcia szerokie, haftowane, wszyte w haftowaną wąską listewkę, spódnica dosztyta do stanika, z długim trenem, ozdobiona haftem białym, ataskowym i węzłkowym.

Tymczasem dziś różyczka do wianuszka lub ozdoba sukni. Jej wykonanie jest



zaskakująco proste. Przyłożcie tylko do materiału kółko z tektury o średnicy 3-4 cm, przeciągnijcie wzdłuż jego brzegów po materiale bezbarwnym lakierem do paznokci. Gdy wyschnie, wytnijcie kółko bez obawy o rozstrzępienie, zwinicie w trochę rozkloszowaną tulejkę, w połowie zeszyjcie ją dwoma ściągami, szerszą połowę tulejki odwróćcie i ubierzcie na wążka. Jeżeli chcecie uwić wianek włóżcie do różyczki drucik, a pod wianek dukata, oraz kostkę cukru na przyszłe „słodkie” życie.

ZENONA STRÓŻYK

WYDEPTANE ŚCIEŻKI

Dobrze być równiejszym

rzy tylko są równi mogą żywić pretensje do owych równiejszych? Oczywiście że mogą i żywią. Każdy bowiem uważa, że komu jak komu, ale jemu na pewno należą się rozliczne przywileje, a jeśli jemu nie, to i nikomu innemu. Mimo tych rozpowszechnionych przekonań, rozsądnie rzecz biorąc, nie powinniśmy mieć za złe, jeśli ktoś uczciwie sobie wysłużył pewne przywileje i chce z nich korzystać. I nie ma tu sprawy.

Sprawa zaczyna się dopiero na serio, gdy naruszana jest zasada równości i sprawiedliwego korzystania z dóbr dzięki różnym nieuczciwym machinacjom. Jak się to np. dzieje, że ktoś przyjmuje bez żadnej żenady dro-

gie prezenty przykładowo domek, wystawiony („z odpadów”) przez budowlanych? Każdy wie, że zdarza się w naszym kraju budowanie domków z materiałów bynajmniej nie ogólnie dostępnych przy czym koszt owych materiałów jest nieproporcjonalnie niski w stosunku do ich rzeczywistej wartości.

A jak się to dzieje, że państwowe przedsiębiorstwa budują prywatne domki, licząc najniższe koszty. Oczywiście nie budują ich ani zwykłym ludziom, ani najbardziej potrzebującym, ani nawet mającym największe pieniądze. Budują je tym, którzy mają wpływ i znaczenie, wierząc w to, że albo z tych wpływów skorzystają w taki czy inny sposób albo też wyko-

nują te dzieła w sytuacji przymusowej. Po prostu z czyjegoś wysokiego nakazu.

Oczywiście domki to przykład jeszcze nie najczęściej spotykany. Można jednak przytoczyć jeszcze inne. Nie sądzę, aby mówili nieprawdę niektórzy dyrektorzy znanych powszechnie fabryk, że zmuszeni są wykonywać (za pieniądze) różne przedmioty jak np. meble (ekstra) czy futra albo specjalne buty dla żon i osób na różnych wysokich stanowiskach. Oczywiście mogliby odmówić i produkcję w całości przekazywać tam, gdzie jest miejsce to jest do sklepu, ale czy takie postępowanie nie pociągnęłoby za sobą nie-miłych konsekwencji?

Albo talony na samocho-

dy. Jak się to dzieje, że niektórzy otrzymują je często, choć korzystają z nich osobście rzadko, gdyż oplaca się taki talon korzystnie odsprzedać. Bywają też wypadki, że niektórzy szczęśliwcy otrzymują do swych mieszkań za darmo telewizory rzekomo na próbę, albo też pojazdy mechaniczne celem ich sprawdzenia. Niby trudno tu kogoś chwycić za rękę, pociągnąć do odpowiedzialności. Wszystko bowiem jest zewnętrznie legalne i w porządku. Dopiero głębsze badania sprawy mogłyby wyjaśnić dlaczego ktoś jest równiejszy i może korzystać z przywilejów, które nabierają rumieńców życia w sytuacji, gdy na rynku brakuje wielu towarów, a nawet wówczas, gdy wcale ich nie brakuje, ale gdy — co zrozumiałe — trzeba by zapłacić za korzystanie z nich.

Nic nie robi tyle złej krwi jak właśnie owe przywileje, wynikające nie z prawdziwych zasług lecz np. ze stanowisk często nawet niezbyt wysokich.

MARIA KWIATKOWSKA

„Są równi i równiejsi”, „Są dobrzy i lepsi” — ktoś nie zna takich powiedzonek, ktoś nie wie co one właściwie znaczą. Na wszelki jednak wypadek, gdyby ktoś miał jakieś wątpliwości, postaram się wyjaśnić odzwierciedlaną przez nie pewien przejaw naszego życia. W teorii wszyscy jesteśmy sobie równi, ale niektórzy spośród nas są jakby równiejsi z czego wynika, że im więcej wolno aniżeli wszystkim innym, że mają jakieś większe i szersze przywileje, których brak tym tylko równym.

A jakież to przywileje można mieć w państwie o naszym ustroju? Można oczywiście mieć przywileje zarobkowe ciężka praca, za którą też więcej zaplacano. Można więc częściej otrzymywać wczasy, częściej niż inni korzystać z sanatoryjnego leczenia, dostać talon na samochód i działkę pod budowę domu, skorzystać z punktów dolicznych dorastającym dzieciom przy wstępie na wyższą uczelnię itp. itd. Czy z tego tytułu ci, któ-

Samorzady mieszkańców radzą nad profilaktyką społeczną

Stale umacnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego wymaga wspólnego działania i stosowania szerokiej profilaktyki społecznej. Temu zagadnieniu poświęcona została wczoraj narada aktywu KK FJN, MO, ORMO i Prokuratury Wojewódzkiej z przedstawicielami samorządów mieszkańców miejskiego województwa krakowskiego.

Już w 1977 r. powołano na terenie naszego województwa 107 komisji profilaktyki indywidualnej. Obecnie po wyborach do

samorządów mieszkańców działa przy komitetach osiedlowych i obwodowych 168 tych komisji i sekcji. Pracuje w nich ogółem 1137 osób. Najliczniejszą ich grupę stanowią członkowie MO i ORMO, a następnie nauczyciele i działacze TPD. Głównym zadaniem komisji jest eliminowanie przyczyn ujemnych zjawisk społecznych oraz przeciwdziałanie niekorzystnym wpływom różnych środowisk na młodzież i dzieci. Trzeba bowiem pamiętać, że w dalszym ciągu największe zagrożenie moralne występuje z takich przyczyn, jak alkoholizm, pasożytnictwo i przestępczość wśród nieletnich.

Niemniej ważnym czynnikiem oddziaływania społecznego są komisje pojednawcze, którym również poświęcono na wczorajszej naradzie sporo miejsca. Na terenie naszego województwa miejskiego działa 173 tych komisji skupiających 1400 członków. W ub. roku rozpatrzyły one 3431 spraw, w tym 1822 wniesionych przez samych obywateli. Istotny jest fakt, że aż 1868 tych konfliktów zakończyło się dzięki perswazji tych komisji — ugodowo.

W ub. roku ujawniono na terenie naszego województwa 1420 alkoholików oraz 1889 osób celowo uchylających się od pracy. Niepokojącym sygnałem jest wzrost przestępczości wśród młodocianych. Popelnili oni w ub. roku 1106 czynów karalnych, najczęściej w zorganizowanych grupach w wieku 15—17 lat. Profilaktyka społeczna jest więc działaniem niezbędnym.

Uczestnicy w naradzie przedstawiciele samorządów mieszkańców zwrócili uwagę w dyskusji na konieczność dalszego rozwijania i udoskonalania pracy komisji profilaktyki indywidualnej i pojednawczych oraz skuteczniejszą, jak do tej pory współpracę ze szkołami i organizacjami młodzieżowymi. Trzeba także rozwijać lepiej działalność kulturalno-wychowawczą na osiedlach i angażować do tej pracy więcej działaczy z samorządów. (az)

„Wanda” sławą w świecie słynie

40 nowych wzorów kilimów i 8 gobelinów, 48 tkanin unikatowych oraz 23 wzory w tkactwie mechanicznym (dywany, makaty, tkaniny obiciowe) — to tegoroczne uzupełnienia wacnarza wyrobów krakowskiej Spółdzielni Rękodzieła Artystycznego „Wanda”. Poza tym jeszcze supernowoczesność, a mianowicie wprowadzenie w tkactwie gobelinowym nowej techniki w wykonywaniu faktury.

Wszystkie te nowości znajdują się niebawem zarówno na rynku krajowym, jak i w eksporcie. Od lat bowiem „Wanda” znana jest za granicą, a jej wyroby wysoko cenią tamtejsi handlowcy, m. in. we Francji, Belgii, RFN, Austrii, USA, Australii, Kanadzie.

Napływają też coraz to nowe zamówienia. Stąd Spółdzielnia zwiększyła w tym roku (w porównaniu z 1978 r.) o 25 procent eksport, a więc jego wartość wyniesie ok. 1.100 tys. zł dewizowych. Zwiększone też będą dostawy na rodzimym rynku. W sumie ogólna wartość produkcji „Wandy” w 1979 roku oblicza się na 51 mln zł.

Przed Spółdzielnią stoją zatem w tym roku poważne zadania, by im sprostać, m. in. Spółdzielnia rozpoczęła w Brzesku szkolenie 30 przyszłych tkaczek, współtwórczyni arcydzieł, które rozstawiły i nadal muszą rozsławiać krakowską „Wandę”. (DPAW)



W dole chłonnym podwórza PAN przy ul. Sławkowskiej 17 na głębokości 8 metrów znaleziono dobrze zachowane drewniane naczynia (na zdjęciu) i wyroby ze skóry.



XIV-wieczne naczynia ceramiczne pochodzące ze znalezisk w blokach 17 i 23.

Archeolodzy w procesie odnowy Krakowa

Zakrojone na szeroką skalę prace związane z odnową naszego miasta, to zarazem kompleksowe badania w zakresie historii urbanistyki i architektury. Mają w nich swój udział archeolodzy, dla których prowadzenie wszelkich prac równoległe z ekipami zabezpieczającymi podłoże jest jedynym momentem, by zdokumentować stan istniejący i przeprowadzić inwentaryzację wszelkich zachowanych zabytków kultury materialnej nim wykonana zostanie

np. niwelacja terenu lub jego uzbudowanie.

Odwiedziliśmy jedno z pomieszczeń Pracowni Archeologiczno-Konserwatorskiej Oddziału Krakowskiego PP Pracowni Konserwacji Zabytków przy ul. Kanoniczej 17, w którym archeolodzy gromadzą zabytki pochodzące z szybków, wykonywanych dla potrzeb zespołu do spraw zabezpieczenia podłoża pod Starym Miastem. Przynajmniej kilkadziesiąt lat w tym miejscu gromadzone były zabytki kultury materialnej nym wykonana zostanie

mieszkańcy Krakowa w różnych wiekach.

Przebadane zostało kilka bloków miejskiej zabudowy. Na razie archeolodzy są na etapie gromadzenia dokumentacji. Na opracowania naukowe i uogólnienia czas przyjdzie później. Najważniejsze jest to, że prowadzone prace pozwalają zarejestrować to, co świadczy o historii i rozwoju naszego miasta. (jr.)



Renesansowe kafle z przedstawieniami królów pochodzą z wykopalisk w oficynie domu przy ul. Floriańskiej 39. Fot. JADWIGA RUBIS

Gotowość do wiosennej kampanii

U progu kalendarzowej wiosny Komisja Gospodarki Rolnej RN m. Krakowa zapoznana się ze stanem przygotowań do akcji siewnej: zaopatrzeniem w materiał siewny, nawozy, środki ochrony roślin, maszyny i narzędzia — a także z zakresem obowiązków oraz podziałem zadań między przedsiębiorstwa współpracujące z rolnictwem.

Jak już informowaliśmy, tego-

roczna kampania wiosenna nie będzie należała do łatwych, gdyż oprócz prac bieżących rolnicy będą musieli wyrównać zaległości z okresu jesieni. Trzeba się również liczyć z koniecznością zaorania części zbyt późno sianych ozimów i wprowadzenia na to miejsce innych upraw. Prace rozpoczną się przy tym stosunkowo późno, gdyż ziemia jest bardzo nasyciona wilgocią. W tych warunkach sprawna obsługa ze strony Woj. Związku Spółdzielni Rolniczych, Zjedn. Techn. Obsługi Rolnictwa, SKR i innych przedsiębiorstw jest warunkiem terminowego przeprowadzenia kampanii.

Przyznana pula ziarna siewnego oraz cały zapas nasion roślin przemysłowych, pastewnych i warzywnych zostały dostarczone do punktów sprzedaży. Powazne niedobory w asortymencie gatunków uniemożliwiają jednak zaspokojenie wszystkich potrzeb, tak że rolnicy będą musieli stosować uprawy zastępcze, zwłaszcza jeśli chodzi o rośliny pastewne. Nie brakuje natomiast nawozów mineralnych i najważniejszych środków ochrony roślin. (ns)

Kronika piechura

Niewiele wody upłynęło w Wile od momentu, kiedy uroczyste otwarto Dom Polonii przy ul. Grodzkiej. Jednak w ostatnich dniach krakowianie ze zdumieniem oglądali, jak odbija się fasadę na wysokość ponad pół metra i odłania cegły. Okazało się, że dolna część ściany od ul. Grodzkiej ma być wyłożona płytami z piaskowca (nawet niebrzydkiemi). Czy tych płyt nie można było założyć od razu? (ay)

w kilku wierszach

W ramach Dni Muzyki NRD w Polsce przybędą do Krakowa przedstawiciele (pedagodzy i studenci) Wyższej Szkoły Muzycznej „Mendelssohn-Bartholdy” z Lipska, którzy wystąpią dwukrotnie: w niedzielę o godz. 19.30 w auli PWSM ul. Basztowa 8, natomiast w środę o godz. 15 w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. St. Szadkowskiego ul. Grzegorzewska 69. W programie: Sperontes, Geissler, Schumann, Reger, Mendelssohn.

150 studentów Akademii Rolniczej (z ogrodnictwa i zootechniki) pracowało wczoraj na Plantach przy wiosennych porządkach. Pieniądże uzyskane za te prace studenci przekazują na konto odnowy krakowskich zabytków.

Klub Małej Formy Filmowej działający przy SCF „Rotunda” przedstawi w poniedziałek 19 marca o godz. 17.00 w cyklu „Polskie wytwórnie filmowe” dziewiętnaście filmów zrealizowanych w Studiu Miniatur Filmowych w Warszawie. (Lj)

Komunikat MPK

Dyrekcja MPK informuje, że w związku z robotami końcowymi na odcinku torów tramwajowych Prokocim-Bieżanów, w dniach od 19—23 III br. w godzinach od 8 do 12 nastąpi tam wyłączenie komunikacji tramwajowej.

W tym czasie uruchomiona zostaje zastępcza komunikacja autobusowa: pętla Prokocim Stary — Bieżanów Nowy. Autobusy zatrzymywać się będą na przystankach tramwajowych linii nr 6 i 24.

NOTATNIK KRAKOWSKI

- JUTRO O GODZINIE:**
- * 11 — Aula PWSM — Koncert dla dzieci pt. „Dla miłośników śpiewu”.
 - * 15 — „Starówka”, ul. Szepeńska 5/11 p. — Filmy dla dzieci.
 - * 18 — Muzeum Historyczne, ul. Jana 12 — Wieczór Teatru Lektora „Czarownica z Krakowa”. Utwory M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej czytają M. Przybylska i E. Wojciechowska.
 - * 18 — DDK Krowodrza, ul. Papiernicza 2 — Flori Musicali. Inauguracyjny koncert zespołu.
 - * **POZA TYM:**
 - * W kramie „Pod Ptakami” w Sukiennicach — 19 bm. o godz. 15-ej Krakowska Szmelcarka.

- * W Klubie „Diskomat”, ul. Bronowicka 73 — 19 bm. Wystawa rysunków Zofii Pawlikowskiej „Portret dziecka”.
- * W sali SARP, ul. Jana 11 — 19 bm. o godz. 18 — mgr inż. St. Maluta — prelekcja nt. „Współczesne rozwiązania spalarni odpadów komunalnych i ich rola w gospodarce przestrzennej i ochronie środowiska”.
- * Recitale Marka Grechuty odbędzie się w Domu Polonii w dniach 18 i 19 marca br. o godz. 20.

rozmowy przy herbacie

Kioski — wciąż niezastąpione

Każdy z nas jest klientem kiosku „Ruchu” kupując gazetę, papierosa, czy bilety tramwajowe. Te drobne punkty sprzedaży, które zrosły się z pejzażem każdego miasta i osiedla stały się niezastąpione w zaspokajaniu naszych potrzeb. I może dlatego nie brak także krytycznych uwag na temat funkcjonowania tej sieci oraz jej zaopatrzenia. Nasza rozmowa z dyrektorem Przedsiębiorstwa Upowszechniania „Prasy i Książki” JANEM PIEKARZEM dotyczy wyjaśnienia tych bliskich każdemu problemów krakowskich kiosków.

— Podstawowym asortymentem sprzedaży w kioskach „Ruchu” powinna być prasa. Dlaczego jednak wciąż jej brakuje?

— Wszystkie dzienniki centralne (warszawskie) dostarcza się do Krakowa transportem samochodowym. Występujące ostatnio trudności komunikacyjne spowodowały jednak spore opóźnienia w dostawach, co jest bezpośrednią przyczyną również opóźnionej sprzedaży prasy w kioskach rozprowadzających aż 85 proc. wszystkich nakładów gazet. Prasy krakowskiej brakuje

także dlatego, że jest jej po prostu za mało.

— Czy można powiedzieć, że w naszym mieście mamy wystarczającą ilość kiosków?

— Rozwój sieci jest niewątpliwie. Wielu z nas pamięta na ulicach Krakowa okrągłaki nazywane potocznie „bunkrami” spełniające jeszcze po wojnie rolę kiosków i służące równocześnie do rozklejania afiszy. Zastąpiły je później drewniane kioski, których wykład estetyczny ulegał stopniowej poprawie, aż do obecnych konstrukcji z metalu i szkła. Jeszcze w 1955 r. mieliśmy w

ówczesnym woj. krakowskim 466 kiosków, w 1960 r. — 520, a obecnie w granicach województwa miejskiego, jest ich około 1100.

— To rozwój ilościowy, a asortyment?

— Biorąc pod uwagę ograniczony przestrzeń handlowy w kioskach i brak zaplecza asortyment jest bogaty gdyż obejmuje w sprzedaży ok. 1300 gatunków towarów. Roczne obroty wynoszą — tylko na terenie województwa miejskiego — ponad 2 miliardy złotych.

— A jednak klienci zgłaszają często pretensje o brak najbardziej poszukiwanych artykułów, głównie kosmetycznych.

— Jesteśmy tylko instytucją handlową. Występujące niekiedy braki np. w artykułach kosmetycznych ograniczają i nasze zaopatrzenie, chociaż istnieją również inne przyczyny. Ze względu na wspomniane

na już szczupłość powierzchni sprzedaży nie możemy gromadzić w kioskach większej ilości proszków piarogowych, czy papieru toaletowego. Zaopatrujemy w ten asortyment przede wszystkim kioski peryferyjne, gdzie nie ma w pobliżu sklepów papierniczych i gospodarstwa domowego.

— Czy możemy liczyć — mimo tych, często sezonowych trudności — na dalszy rozwój sieci kiosków i poprawę w ich zaopatrzeniu?

Oczywiście. Powstają nowe osiedla, ośrodki przemysłowe i wiejskie, gdzie kioski „Ruchu” są wprost niezbędne. Musimy dbać równocześnie o stale zwiększanie w sprzedaży wydawnictw popularnych naszego region. Będą już w niedługim czasie nowe zestawy i kolekcje widokówek.

— Dziękujemy za rozmowę.

ADAM ŻARNOWSKI

Z teatru

„Wujaszek Wania”

Jerzy Krasowski wystawił w Teatrze im. J. Słowackiego „Wujaszka Wanię” Czechowa... jako sztukę współczesną — tak wyznaje w programie do przedstawienia.

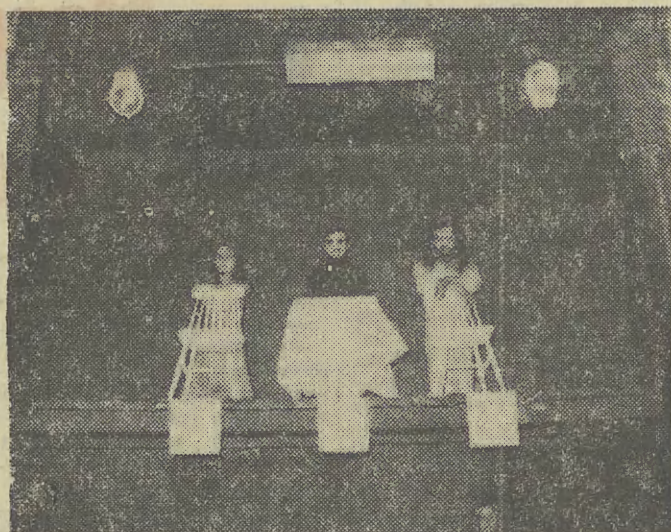
lencji. Oto mamy więc postać tytułową, odtwarzaną przez Wojciecha Ziętarskiego. Jest to aktor w pełni predestynowany do podjęcia trudu gry na dwóch naraz strunach, trudu realizacji komizmu i tragizmu równocześnie.

raczej charakterologicznie, jego analiza była mniej pełna niż Ziętarskiego, ale było coś dobrego w sile prezentowanej przez aktora, w skrywanym, ponurym życiu uczuciowym. Znow więc dotykaliśmy tu dwuznaczności, dwuznaczności — tak typowej dla Czechowa.

ski klimat „złamanych serc”. Sład final w jej wykonaniu jest dość nieprzekonywający i czysto melodramatyczny, a powinien być mimo wszystko trochę komiczny a może nawet jakby nieladny (coż ładnego w staropaniństwie?).

MACIEJ SZYBIST

Teatr im. J. Słowackiego. Antoni Czechow — Wujaszek Wania. Tłumaczył Artur Sandauer, reżyserował — Jerzy Krasowski, scenograf — Zofia de Ines-Lewczuk.



„Jaszczury” w gościnie na Dolnym Śląsku

W dniach 8—13 marca krakowskie Centrum Kultury Studentów „Pod Jaszczurami” prezentowało we Wrocławiu „5 DNI MŁODEJ SZTUKI KRAKOWA”.

wreszcie dokumentalna wystawa „JASZCZURY — ZAPIS TWO-RZENIA” w Galerii Sztuki Współczesnej. Finałem „5 DNI MŁODEJ SZTUKI KRAKOWA” były dwa duże koncerty estradowe dla miasta zatytułowane „JASZCZURY — WROCLAWOWI”.

Obok spektakli w „KALAM-BURZE” — jaszczurowi twórcy zrealizowali kilka imprez w Akademickim Centrum Kultury „PALACYK” — w tym znane z finału VI Festiwalu Kultury — „SPOTKANIE Z GALICJĄ”.

Całość uzupełniły trzy wystawy: „W PEJZAŻU HISTORII” przygotowana przez grupę twórczą SEM we WROCLAWSKIEJ GALERII FOTOGRAFII.

Uwaga emeryci renciści i inwalidzi!

Zarządy Dzielnicowe i Miejskie Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zainicjują bieżące karty wczasowe na maj 1979 dla swoich członków w następujących terminach:

- 1) Zarządy Dzielnicowe Krowodrza i Śródmieście w dniach od 19—30 marca 1979 r. w godz. 9.00—12.30 w lokalu świetlicy ul. Sławkowska nr 19.
- 2) Zarząd Dzielnicowy Kraków-Podgórze w dniach od 20—30 marca 1979 r. w godzinach od 9—12.30 w lokalu własnym ul. Stroma nr 5.
- 3) Zarząd Dzielnicowy Kraków-Nowa Huta w dniach od 15—30 marca 1979 r. w godz. od 9.00—12.30 w lokalu własnym os. XX-lecia 16/3.
- 4) Oddziały Miejskie w Skawinie, Wieliczce, Proszowicach i Myślenicach w dniach od 19—30 marca 1979 r. w dniach urzędowania w lokalach własnych.

Naprawę i regenerację 30 szt. akumulatorów

(120 Ah, 135 Ah, 150 Ah i 175 Ah) — zleci przedsiębiorstwu państwowemu, spółdzielczym wzgl. jednostkom gospodarki nieuspołecznionej — Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich w Krakowie, Rynek Gł. 25.

Szczegółowych informacji udziela i oferty przyjmuje Kierownictwo Sekcji Głównego Mechanika — Kraków, ul. Dobrego Pasterza 120 — telefon 190-55, wewn. 33. K-1665

Advertisement for 'Prasa' newspaper containing various classifieds: Sprzedaż (cars, motorcycles, furniture), Lokale (apartments), Zguby (lost items), and Różne (miscellaneous services like car repair, photography, and real estate).

Advertisement for 'KURSY' (courses) including SPAWANIA (welding), PALACZY (central heating), Kupno (purchases), and Nieruchomości (real estate). It lists various technical and vocational courses available.

Large advertisement for 'LODÓWKA W DOMU — to komfort i wygoda!' (Refrigerator at home — comfort and convenience!). It features an image of a refrigerator and lists various models (TS-135/136, TS-180, etc.) with prices and promotional offers like 'NOWE dogodne WARUNKI SPRZEDAŻY NA RATY'.

Nie przegrać z zespołem Ogazy dzisiejszym zadaniem Wisły

DZIŚ o godz. 15.00 w Bytomiu mecz SZOMBIERKI — WISŁA zainauguruje trzecią kolejkę spotkań rundy wiosennej piłkarskiej ekstraklasy. Spotkanie, które poprowadzi J. Marchwiński z Gdańska będzie jednym z najciekawszych jakie odbędą się w tej kolejce.

Wiślacy po wyczerpującym meczu z Legią pojechali do Bytomia z mocnym postanowieniem nieprzegrania z zespołem Ogazy i Wojtowicza. Czy jednak uda im się ta sztuka? Bytomianie znajdują się aktualnie na piątym miejscu w tabeli z 19 zdobytych punktami. Wisła zaś jest na 11 pozycji mając punktów 15. Szombierki w dwóch tegorocznych meczach I ligi zdobyły trzy punkty dzięki remisowi (bezbramkowemu) u siebie z lidem tabeli — opolską Odrą oraz dzięki wygranej we Wrocławiu ze Śląskiem 2:0. „Biała gwiazda” uzyskała dotąd zaledwie jeden punkt (porażka w Chorzowie z Ruchem 0:3 i remis z Legią w Krakowie 2:2). Dotychczasowe rezultaty jak i pozycja w tabeli faworyzowałyby więc raczej piłkarzy bytomskich. Wisła jest jednak potencjalnie zespołem o dużo większych możliwościach niż na to wskazuje jej lokata w tabeli. Ostatnie mecze (puchar-

owy z Malmö FF oraz Legią) wskazują, iż forma krakowian idzie wyraźnie w górę, lepiej jest z kondycją, szybkością...

W Bytomiu czeka jednak Wisła ogromnie trudne zadanie. Zawodnicy świadomi będą faktu, iż już w środę czeka ich najważniejsza z dotychczasowych prób — rewanżowy mecz w Szwecji z Malmö, którego stawka będzie półfinał PKME. Trzeba więc w Bytomiu grać ostrożnie niż zwykle, aby nie narazić się na kontuzje... Defensywa krakowska znów zagra bez Płaszczyńskiego, który za żółte kartki musi pauzować jeszcze w tym meczu. Trener Lenczyk w miejsce tego piłkarza wystawi być może młodego Skrobowskiego.

Bytomianie za wszelką cenę będą chcieli zdobyć upragnioną bramkę. Licząc, iż Wisła zmuszona niekorzystnym obrotem sprawy, odkryje się nieco i stworzy im okazję do zdobycia dalszych goli. Z pewnością wiślacy, pamiętni lekcji w Chorzowie, kiedy to zbytnio się odstawiali i atakując niezdarnie 8 zawodnikami, przegrali 0:3, będą grali spokojniej i ostrożniej, swych szans na końcowy sukces szukając w bezbłędnej postawie linii defensywnej. Przed Motyką, Maculewiczem, Budką i Skrobowskim stoi więc ciężkie zadanie. Mecz zapowiada się jako bardzo interesujący bo Szombierki na pewno pilnie muszą strzec się Kmiećki, Wróbla, Lipki, Kapić oraz Nawalki. Przymiemy, iż w Krakowie w I rundzie w me-

czu Wisła — Szombierki padł wynik 1:1.

W niedzielę odbędą się pozostałe spotkania. Najciekawiej zapowiada się mecz w Mielcu, w którym Stal z odzyskującym dawne walory strzeleckie Szarmachem podejmować będzie pierwszą w tabeli Odrę. W I rundzie górą (3:2) byli piłkarze opolscy.

W pozostałych meczach grać będą (w nawiasach wyniki w rundzie jesiennej): Ruch Chorzów — Gwardia Warszawa (1:2), Widzew — Śląsk (1:0), Arka — Polonia Bytom (1:1), Lech — ŁKS (0:2), Zagłębie Sosnowiec — Pogoń Szczecin (2:1) oraz Legia Warszawa — GKS Katowice (1:1).

SZCZYRBSKIE JEZIORO. Podczas międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tat bieg na 30 km mężczyźni wygrał Józef Luszczek wyprzedzając Czechosłowaków F. Simona i Z. Bohma. W biegu na 5 km kobiet zwyciężyła Dagmar Paleckova (CSRS).
OLSZTYN. W trzeciej rundzie rozgrywek o Puchar Davisa po pierwszym dniu zawodów Polska — Finlandia jest rezultatem remisowy 1:1. W pierwszym meczu Fiba pokonał Timonena 6:1, 6:2, 6:3, a Drzymalski przegrał z Palinem 2:6, 2:6, 2:6.



Czekamy na ostatnie listy startowe

PRACE przygotowawcze do Piłkarskiego Pucharu Zakładów Pracy województwa miejskiego krakowskiego, imprezy na starcie której stanie niemal 2.500 zawodników dobiegają końca. W chwili obecnej oczekujemy jeszcze na imienne listy startowe od kilkunastu zespołów oraz na wykaz boisk, na których toczyć się będą spotkania. Szczegółowy harmonogram turnieju opracowany zostanie przez współpracujących w organizacji imprezy działaczy Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Znając inicjatywę i zaangażowanie w sprawę turnieju prezesa OZPN mgr D. Czerneckiego, który proponował doroczne rozgrywanie PPZP drużyn zakładowych i sekretarza Związku R.

Rupalskiego, przekonani jesteśmy, że wykazy i harmonogramy gier otrzymane na czas, by na 27 marca (losowanie dwóch pierwszych rund) dopiąć wszystkie sprawy organizacyjne na ostatni guzik.

Apelujemy natomiast do klubowiczów, które nie przekazały nam do tej pory list startowych o dopełnienie tego wymogu regulaminowego i przesłanie list pocztą lub o osobiste doręczenie (WR KFiT „Ogniwo”, Kraków, al. Planu 6-letniego 146). W przeciwnym wypadku zespoły ich nie zostaną dopuszczane do losowania.

Telegraficznie

ANDRYCHÓW. W trzecim dniu finałowego turnieju B ekstraklasy siatkarszy Stal Mielec przegrała z Lechią Tomaszów 1:3. Beskid Andrychów pokonał Resovię 3:0, a AZS Olsztyn wygrał ze Stoczniowcem również 3:0.
WIENIEN. Tytuł mistrzów świata w tańcach na lodzie zdobyła para ZSRR — Natalia Liniczuk i Gennadij Karponosow przed Węgrami Krisztina Regoeczy i Andreasem Sallay, oraz swymi rodakami Irina Moisiejewa i Andriejem Mińnikowem.

Ostatni turniej finału A siatkarzy w Krakowie

Może już jutro poznamy medalistów sezonu 78/79



OD NIEDZIELI do wtorku w Krakowie rozgrywany będzie czwarty i ostatni zarazem turniej finału A siatkarzy. Może jednak już jutro — pierwszego dnia imprezy poznamy w hali Hutnika zespoły medalistów sezonu 1978/79.

Aktualnie tabela finału A przedstawia się bowiem następująco:

- 1. Płomień Sosn. 27 23 74—35
- 2. HUTNIK KR. 27 20 66—38

3. Gwardia Wrocław 27 18 62—39
4. Legia W-wa 27 11 50—53
W niedzielę od godz. 16.30 rozgrywane będą pierwsze mecze turnieju. Najpierw zmierzą się drużyny Płomienia Sosnowiec i Gwardii Wrocław, a później Hutnika Kraków oraz Legii Warszawa. Jeśli Płomień i Hutnik wygrają swe pojedynki to wszystkie rozstrzygnięcia będą już wiadome. Tabela punktowa będzie bowiem wyglądała: 1. Płomień — 24 pkt., 2. Hutnik — 21 pkt., 3. Gwardia — 18 pkt., 4. Legia — 11 pkt. Sosnowiczanie zostaną mistrzem, Hutnik wice-mistrzem, zaś Gwardia będzie musiała zadowolić się brązowym medalem w sezonie 78/79. Do końca turnieju każda z drużyn rozegra bowiem po dwa mecze i teoretycznie będzie mogła zdobyć tylko dwa punkty, a to zarówno dla Hutnika, aby wyprzedzić siatkarzy Płomienia oraz dla Gwardii, aby wyjść na drugie miejsce będzie za mała zdobycz.

Pierwszy dzień turnieju przyniesie więc ogromną porcję emocji i hala Hutnika z pewnością wypełniona będzie po brzeży sympatykami siatkówki. Teoretycznie zarówno Płomień jak i Hutnik winny wygrać swe spotkania niedzielne, ale nie można wykluczyć pewnych niespodzianek. Obawiać się musimy zwłaszcza rezultatu spotkania Hutnik — Legia. Krakowianie jak wiadomo, nie grają w turniejach z Markiem Karbarzem, któremu dolegliwości kręgosłupa uniemożliwiają normalą grę.

W trakcie dotychczasowych spotkań turniejowych krakowianie raz ulegli Legii (w Warszawie) 1:3 oraz dwukrotnie pokonali ją w stosunku 3:2 (we Wrocławiu i w Sosnowcu). Legia gra bez obciążenia, nie ma bowiem żadnych szans na którąś z medalowych pozycji i zwłaszcza w pojedynkach z hutnikami bliska jest zwycięstw. W wygranych przez hutników spotkaniach Legia dwukrotnie już prowadziła w setach 2:0! aby po szalenie zaciekłym walce ulec w pięciu partiach.

Z niecierpliwością czekamy więc na pierwszy dzień krakowskiego turnieju, wierząc mocno, iż żywiołowy doping publiczności pomoże Hutnikowi w odniesieniu tak ważnego zwycięstwa. Mecze turniejowe codziennie rozpoczynają się będą o godz. 16.30. W poniedziałek zmierzą się: Płomień z Legią oraz Hutnik z Gwardią, a we wtorek Gwardia z Legią, a Hutnik z Płomiennem. Także i te spotkania będą niezwykle ciekawe choćby nawet miały już znaczenie tylko prestiżowe.

(Wi-Gr)

Obrady w Cracovii

WCZORAJ odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze delegatów Klubu sportowego Cracovia, na które przybyli przedstawiciele władz politycznych z I sekretarzem KD Śródmieście Adamem Kawalcem oraz gospodarzami z wiceprezydentem m. Krakowa dr Eugeniuszem Janeczarskim. Prezes klubu doc. Julian Rejduch omówił działalność Cracovii w ostatnim roku. Wskazał na sukcesy do których niewątpliwie należy zaliczyć awans piłkarzy do II ligi oraz umocnienie się szczyptornistek w ekstraklasie piłkarskiej, a drużyny męskiej w II lidze. Największą stratą była degradacja sekcji lekkoatletycznej z II ligi. W swoim wystąpieniu, prezes Rejduch wskazał kierunki działania na przyszłość. Wiele wysiłku Zarząd i działacze klubu włożą w rozwój bazy gospodarczej, głównie chodzi o zakończenie remontu boiska piłkarskiego i zaplecza oraz stadionu I.a.

Do niektórych problemów poruszonych podczas obrad zgromadzenia powrócimy w najbliższym czasie. (ms)

MALY LOTEK plac: I losowanie — piątki: 125.648 zł, czwórki: 411 zł, trójki: 49 zł; II losowanie — piątki: 374.037 zł, czwórki: 1.350 zł, trójki: 85 zł.
EXPRESS-LOTEK plac — piątki — po ok. 53.000 zł, czwórki — 754 zł, trójki — 44 zł.

Szczyptornistki Cracovii goszczą warszawską Skrę

BARDZO wymagające przeciwniczki rozegrają dziś i jutro pojedynki ze szczyptornistkami Cracovii. W hali przy ul. Piastowskiej krakowianki gościć bowiem będą aktualnie trzeci zespół I-ligowej tabeli — warszawską Skrę.

Zespół krakowski prezentuje kameleonową formę. Potrafi zagrać bardzo dobrze i pokonać silnego rywala, potrafi także czasem kompromitująco przegrać ze znacznie słabszym rywalem. W ostatniej kolejce spotkał krakowianki grając u siebie z beniaminkiem ekstraklasy — AZS-em Gdańsk po pewnej wygranej w sobotę, w niedzielę w rewanżu uległy po słabej grze, zwłaszcza w II połowie spotkania.

Aktualnie w tabeli prowadzi AZS Wrocław — 43 pkt., przed Ruchem Chorzów — 41, Skrą — 33, Startem Elbląg — 32 i Cracovią 30 pkt. Te pięć zespołów tworzy ścisła czołówka ekstraklasy. Szóstka w tabeli Unia Tarnów ma bowiem już tylko 22 pkt., a więc o 8 mniej od Cracovii. Jak widać z tego przeglądu walka o tytuł mistrzowski rozegra się między AZS Wrocław i Ruchem. O 3 miejsce toczyć bój będą: Skra, Start, Elbląg oraz Cracovia. Brązowy medal w sezonie 78/79 mogą przybliżyć szczyptornistkom krakowskim jedynie wygrane ze Skrą Warszawa. A zrealizować ten warunek nie będzie Cracovii łatwo... (Wi-Gr)

Nie mieliśmy wielkiego wyboru, ale te konie były przynajmniej wypoczęte i zaden z nas nie musiał iść piechota. Jechaliśmy teraz szybciej, równym kłusem. Wydostaliśmy się wreszcie na równinę i świt zaczął barwić niebo przed nami a potem, z lewej strony, słońce uniosło się nad horyzont i chwilę zmagalo się z księżycem po przeciwnej stronie widnokręgu, a później księżyc zbladł zmieniając się w niewyraźny krążek bieli i opadł za wzgórze. W świetle poranka zacząłem rozpoznawać okolice. W końcu trafiliśmy na drogę biegnącą od Przelęczy i skręciliśmy w prawo, w stronę Goshen. Jechaliśmy tak miła za miłą równo, nie zwalnając i zobaczyliśmy daleko przed sobą na drodze coś jakby pełzającego żuka, który rósł i rósł, aż stał się starym dyżansem z wujem Benem na koźle, a obok niego siedział z leżanką w dłoni maly Wes Hatt. Widzieliśmy ich jak na dłoni o kawał czasu nim się spotkaliśmy, a ja byłem w dość dobrym nastroju by móc przyznać otwarcie, że Wes spisywał się nieźle jako woźnica. Mępe trochę z bardzo ściągającej lejce, za bardzo nimi manipulował, bo te konie nie wymagały tak wielkiej uwagi i mogłyby na śpiąco jeździć tą drogą, ale spisywał się nieźle.

Zatrzymaliśmy się, my też, i na chwilę rozgadaliśmy się wszyscy, przy czym ja może trochę za bardzo, ale wuj Ben zaraz przerwał te rozmowy.

— Słuchaj, Tom, lepiej wiesz tego człowieka jak najszybciej.

Wytrzeszczyliśmy na niego oczy, nawet Slater, który w ten sposób pierwszy raz okazał, że go obchodzi, co się wokół dzieje.

— Przecież wiozę — odparł Tom. — Nie zatrzymalem się nawet, żeby się na chwilę zdziwnąć. Zaszło coś nowego?

— Wczoraj wieczorem przyjechał sędzia — rzekł wuj Tom. — Straszny gorączka. Ma jeszcze wiele spraw. Lepiej się pośpiesz.



Tom i Race popatrzyli na siebie i zmarszczyli na ich twarzy stęzaly, a potem Race wstąpił ramionami i odwrócił głowę, a Tom obrócił koniem, szarpnął za linę, do której był przywiązany koń Slatera i puścił się w dalszą drogę, my zaś z Race'em za nim. Jechaliśmy teraz jeszcze szybciej, szybko jak tylko konie potrafiły i zauważyłem, że Slater trzymał się teraz prościej w siodło, a we mnie obudziła się jakaś troska nie wiadomo czemu.

Było już po wpół do jedenastej, kiedy wjechaliśmy do Goshen, miniliśmy stację i skręciliśmy za róg do biura Toma. Wzdłuż ulicy stało kilkanaście wozów i dwukółek, a wszędzie do poręczy były poprzywiązane konie. Nikt początkowo nie zwracał na nas uwagi, ale gdy skręciliśmy za róg, ludzie już pokrzykiwali za nami i biegli po chodnikach z desek. Podjechalismy pod samo biuro Toma i zsiadliśmy z koni. Dodd Burnett stał w drzwiach. Wyszedł i zajął się koniami, a my ściągnęliśmy Slatera z siodła, wzięliśmy go z Tomem między siebie i wprowadziliśmy do środka, a Race wniósł za nami juki ze złotem. W biurze zastaliśmy kogoś oczekującego nas. Dwie osoby.

Jedną z nich był sędzia Webb, sędzia Lucius T. Webb, i siedział na fotelu za biurkiem Toma rozparty z przegubami dłoni wspartymi na czarnym materiale zapiętego na wszystkie guziki surduta, który okrywał

jego tusty brzuch i z zelkniętymi koniuszkami palców. Był niski, niski i gruby, ale nigdy się nie myślało o nim jako o niskim człowieku, a jego tusza była solidnego typu, równo rozłożona na całym ciele i nie sprawiała wrażenia otyłości. Miał wielką głowę uwieszoną na krótkiej szyi, na głowie grzywę stalowosiwych włosów, a pod nimi wypukłe czoło, wielki nos, czarny, przyszyrony wąsik i brodę o mocnym zarzysie, co znamionowało, że jej właściciel wie, czego chce. Była to postać, która potrafiła wypełnić sobą zarówno taki sąd jak u nas w Goshen, przelobiony ze starego sklepu, jak i pełen dostojenstwa specjalnie wzniesiony budynek sądowy w jednym z wielkich miast wzdłuż głównej linii pocztowej. A jaki to był człowiek można było poznać po tym, że ilekroć ludzie o nim wspominali, zawsze używali jego pełnego imienia i nazwiska.

Obok niego, przy malyrn stoliku pod ścianą, siedział zwrócony do nas tyłem i coś piszący jego sekretarz. Był to niepozorny, lisy człowieczek, którego nazwiska nie mógłbym zapamiętać, choćbym je nawet usłyszał. Właściwie nie był to naprawdę człowiek. To była maszyna, maszyna do pisania i notowania. Nie odstępował na krok sędziego, gotów w każdej chwili wyjść z torby papier i pióro i na dany znak zacząć notować.

Sędzia Webb kiwnął nam głową a jego sekretarz odwrócił się, spojrzął na nas i zaczął dalej pisać. Race upuścił juki na podłogę, odsunął je nogą na bok, zamknął za sobą drzwi i stanął tyłem do nich. My z Tomem poprowadziliśmy Slatera do warsztatu i zostawiliśmy go na łożku w celi mieszczącej się obok drugiego, zajętej przez tamtego więźnia. Wróciliśmy do biura i Tom cisnął kapelusz w kąt, a sam usiadł na jednym wolnym krześle.

— Jess — powiedział do mnie — idź, poszukaj kogoś, kto potrafi opatrzyć mu nogę lepiej niż ja to zrobiłem. Wszystko jedno kto.

W hokejowej ekstraklasie

W PIERWSZYM meczu ostatniego, finałowego turnieju A ekstraklasy hokejowej Podhale Nowy Targ pokonało ŁKS 3:2 (1:1, 1:1, 1:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali — dwie S. Cho-

waniec oraz A. Słowakiewicz, a dla ŁKS — A. Bartosik i A. Wasiak.

W drugim meczu Zagłębie Sosnowiec pokonało po bardzo zaciekłym spotkaniu Naprzód Janów 4:2 (1:1, 1:0, 2:1). Bramki dla Zagłębia zdobyli: A. Zabawa — dwie, oraz W. Jobczyk i K. Ślusarczyk, dla Naprzodu J. Drobia i J. Jerchel.

W tabeli finału A nadal prowadzi Podhale wyprzedzając o 2 pkt. sosnowieckie Zagłębie.

W Warszawie podczas pierwszego dnia ostatniego finałowego turnieju B hokejskiej GKS Katowice pokonałi Stoczniovec Gdańsk 3:1 (2:0, 1:1, 0:0), a w drugim meczu — stołeczna Legia przegrała z Baildonem Katowice 3:4 (1:1, 1:2, 1:1).

Klasyfikacyjny turniej badmintona

OGNISKO TKKF ZSMP — HIL zorganizowało ostatnio otwarty turniej klasyfikacyjny badmintona, w którym wzięło udział ponad 50 osób. Wśród pań pierwsze miejsce wywalczyła M. Muszak przed M. Domańską i J. Janus, a wśród panów najlepszym okazał się S. Czyszczon przed L. Korcala i J. Banasiem. W debłu mężczyzn triumfowali J. Banaś — L. Korcala przed duetem K. Biela — M. Karwacki, zaś w miksie M. Muszak — M. Karwacki przed J. Bucą — S. Czyszczonem.